

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 238

B

ŚRODA, 6 PAŹDZIERNIKA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Kopalnia »Julian« rozpocznie wkrótce pracę

Montaż wieży wyciągowej kop. »Julian« budowanej w rejonie Piekar Śląskich został zakończony.

Na terenie budowy »Juliana« — wielkiej nowoczesnej kopalni, która po pełnym uruchomieniu codziennie dostarczać będzie krajowi kilka tysięcy ton węgla, wzrasta tempo prac. Załoga walczy o wykonanie podjętego na apel kop. »Gen. Zawadzki« zobowiązania — przekazania kopalni do wstępnej eksploatacji na przyszły miesiąc przed terminem.

Kopalnia będzie całkowicie zelektryfikowana; nowoczesna rozdzielnia elektryczna została już uruchomiona. Pod ziemią pracować będą wyłącznie maszyny elektryczne.

W pobliżu kopalni powstaje osiedle im. J. Wierzyńskiego budowane specjalnie dla górników kop. »Julian«. Mieszka w nim już kilkaset rodzin.

Dzięki pomocy ZSRR

rozbudowujemy siłownie

»Jaworzno II« i »Dychów«

W tych dniach w elektrowni »Jaworzno II« rozpoczęto eksploatację III turbopozostu, który pozwoli zwiększyć produkcję energii elektrycznej o 50 proc. W niedalekiej przyszłości siłownia będzie posiadała 2,5 raza większą moc od największej w Polsce przed wojną elektrowni w Łaziskach Górnych.

Wszystkie urządzenia i maszyny dla »Jaworzna II« otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego. Radzieccy specjaliści pomagali załogom budowlanym i montażowym w zbudowaniu i uruchomieniu obiektów siłowni.

Załoga drugiego wielkiego obiektu energetyki, zbudowanego dzięki radzieckiej pomocy — największej w kraju elektrowni wodnej w Dychowie, rozpoczęła już prace nad dalszą rozbudową elektrowni. Z ZSRR znów zaczęła przychodzić nowoczesne urządzenia. Spodziewane jest przybycie grupy radzieckich specjalistów, którzy dopomogą załozce w rozbudowie zakładu.

Fabryka jest — wozów nie ma

Wykopki czekają na transport

(Dalekoplsem z Koszaliną)

Pomorsze, zachodnie przeżywa obecnie okres niezwykle gorący. W całej pełni idą wykopki kartofli, buraków — podstawowych plodów tej ziemi.

Kradnie się dosłownie godziny, ponieważ pogoda nie sprzyja robotom. Szalejące nad Bałtykiem sztormy niosą dokuczliwe, ostre deszcze i prężące zimno.

Odwiedzamy liczne gospodarstwa PGR-owskie w województwie koszalińskim. Na czoło wszystkich problemów wysuwa się kwestia transportu i rąk robotnych. Wykopane ziemniaki i buraki niejednokrotnie przez parę dni leżą na polu, wystawione na deszcz i poranne przymrozki. W zespole PGR Głównyca niedaleko Łeby rozmawialiśmy z dyrektorem tego zespołu. Powiedział on:

Gdybyśmy mieli dostateczną ilość wozów w gospodarstwach naszego zespołu już od kilku dni wykopki byłyby zakończone, kartofle i buraki zwiezione do kościoła. Kłopoty mam również z odstawieniem planowych dostaw dla państwa. Nie ma na czym wozić.

Najlepszy w Polsce brygadziśta oborowy Alfons Kiewit, pracujący w gospodarstwie Cęcynowo w tym samym zespole, długo użalał się na brak wozów...

W wielu zespołach PGR mówiono nam, że transport jest na wykończeniu i że małe są nadzieje na rychłe załatwienie dziur...

Postanowiliśmy więc odwiedzić, znajdującą się na terenie województwa koszalińskiego w miasteczku Sianów, fabrykę wozów gospodarskich. Wprawdzie zakład ten buduje się z górą od dwóch lat, jednakże dopiero po II Zjeździe Partii energiczniej wzięto się do pracy. Od kilku miesięcy fabryka zaczęła produkować pierwsze wozy, a br. miała ona wykonać 2 tysiące wozów. Plan ten jednak w całej rozciągłości jest zagrożony.

Strajk dokerów w Londynie

LONDYN (PAP). — 4 bm. 2 tys. dokerów londyńskich przystąpiło do strajku. W ub. tygodniu 2.700 dokerów porzuciło pracę, aby zmusić przedsiębiorców do podjęcia rozmów w sprawie poprawy warunków pracy.

Od 14 dni trwa strajk 8 tys. robotników warsztatów okrętowych w Londynie. Proklamowany na znak protestu przeciwko zwolnieniu 5 elektryków.

W Manchesterze zastrajkowało w poniedziałek blisko 2 tys. stoczniowców. Domagają się oni przyjęcia do pracy 8 zwolnionych towarzyszy.

Nowe gromady, osiedla, miasta

Specjalne sesje wojewódzkich rad narodowych omawiają sprawy podziału administracyjnego

Sprawa nowego podziału administracyjnego wsi jest obecnie przedmiotem obrad sesji wojewódzkich rad narodowych. Uczestniczą w nich posłowie na Sejm oraz aktywiści Frontu Narodowego.

Na sesji Woj. RN we Wrocławiu przedyskutowano projekt wojewódzkiej komisji podziału administracyjnego oraz wysunięto uprzednio na zebraniach wnioski i postulaty ludności.

W podjętej uchwale Woj. RN postanowiono utworzyć 482 nowe gromady, 21 osiedli i 12 nowych miast, zamiast dotychczasowych 222 gmin o 2208 gromadach. Równocześnie woj. rada zaprojektowała podział Wrocławia na 5 dzielnic, w których powołane zostaną dzielnicowe rady narodowe. Konieczność wydzielenia z terenów większych mniejszych ośrodków robotniczych i utworzenia w nich osiedli, a nawet kilkunastu nowych miast, została spowodowana intensywnym uprzemysławianiem Dolnego Śląska, jak również znacznym rozwojem ośrodków wczasowych, jak np. Szklarska Poręba i Karpacz.

Znaczną większość nowych gromad, nie mówiąc już o miastach i osiedlach, posiadać będzie niezbędne urządzenia gospodarcze, kulturalne i zdrowotne. We wszystkich gromadach są szkoły podstawowe i to w większości dwie, często trzy, a niekiedy nawet cztery oraz świetlice i biblioteki. Sklepy gminnych spółdzielni znajdują się prawie we wszystkich gromadach, w niektórych jest ich kilka. W około 460 gromadach znajdują się spółdzielnie produkcyjne.

W dyskusji podkreślano korzystny wpływ, jaki nowy podział administracyjny będzie miał na dalszy rozwój życia gospodarczego i kulturalnego wsi Dolnego Śląska. Wskazywano również na korzyści płynące z faktu wyodrębnienia licznych osiedli robotniczych, w których rady narodowe, mają nieco

odmienne zadania od gromadzkich rad narodowych.

Zrozumienie dla korzyści i uznanie dla nowego podziału administracyjnego wsi chłopów dolnośląscy dokumentują czynem społecznym. Zobowiązania pracującej wsi, dotyczące naprawy dróg gromadzkich i remontów siedzib gromadzkich rad narodowych, przedstawiają łączną wartość 440.000 zł.

Z udziałem posłów na Sejm, przedstawicieli organizacji masowych oraz delegacji chłopów, odbyła się sesja Woj. Rady Narodowej w Olsztynie.

Złożone na sesji sprawozdanie wojewódzkiej komisji podziału admini-

stracyjnego mówi o żywym zainteresowaniu mieszkańców wsi pracami przygotowawczymi do utworzenia nowych gromad. W dyskusji nad projektami wzięło udział ponad 13 tys. chłopów. W oparciu o ich słuszne wnioski i postulaty, komisje w 153 przypadkach dokonały korekty projektów.

W czynnie społecznym chłopów woj. olsztyńskiego przygotowali już dla przyszłych gromadzkich rad narodowych 236 budynków. Naprawiono wiele kilometrów dróg oraz wykonano szereg innych prac.

W podjętej uchwale Woj. Rady Narodowej przewidziano utworzenie w woj. olsztyńskim 426 nowych gromad, zamiast jak dotychczas 167 gmin o 1758 gromadach.

Miłujące pokój państwa i narody całego świata popierają propozycje radzieckie w ONZ

Głosy prasy zagranicznej

Prasa światowa szeroko komentuje olbrzymie znaczenie dla utrwalenia pokoju propozycji radzieckich w ONZ w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady.

PARYŻ (PAP). — »Rozmowy, dziegi« w Londynie — pisze »L'Humanite« — i debaty w ONZ, które rozpoczęły się oświadczeniem A. Wyszyńskiego, dzieli więcej niż ocean położony między Londynem a Nowym Jorkiem. W Londynie mówili się o wzmoczeniu Wehrmachtu. W ONZ uczyniono nowy krok, który powinien umożliwić usunięcie przeszkód stojących na drodze do rozbrojenia.

Związek Radziecki gotów jest przyjąć francusko-brytyjskie memorandum z 11 czerwca br. za punkt wyjścia dla nowych rokowań. Czyż można dać lepszy przykład dobrej woli i dążenia do porozumienia? ZSRR proponuje przeprowadzenie rokowań na tej samej zasadzie, którą zaleca rząd francuski.

»Liberation« stwierdza, że propozycja ZSRR dowodzi raz jeszcze, iż rząd radziecki dąży do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

»Franc Tireur« pisze, że propozycje wicecmin. Wyszyńskiego rozpatrywane są we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych z wielkim zainteresowaniem.

LONDYN (PAP). — Jak donosi nowojorski korespondent »Observera«, mimo propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń, Anglia nie zamierza zgodzić się na żadne odroczenie remilitaryzacji Niemiec zach. Delegat Anglii w ONZ, S. Lloyd ma to zakomunikować wicecmin. Wyszyńskiemu.

»Niemniej jednak — pisze korespondent — Lloyd nie zamierza płynąć przeciw prądowi optymizmu, jaki zaznaczył się wśród delegatów do ONZ po przemówieniu Wyszyńskiego».

NEW YORK (PAP). — Komentując propozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń, korespondent »New York Timesa« przy ONZ Hamilton pisze:

»W wyniku nowych nieoczekiwanych propozycji radzieckich odrodziły się nagle perspektywy ustanowienia kontroli międzynarodowej nad energią atomową, co wydawało się sprawą najbardziej beznadziejną ze wszystkich beznadziejnych spraw, jakimi zajmowała się ONZ».

DELHI (PAP). — Dziennik »Times of India« pisze, że w oficjalnych kołach stolicy Indii powitano propozycję radziecką jako pozytywny krok w kierunku porozumienia w sprawie

kontroli nad bronią masową zagłady oraz redukcji zbrojeń zwykłych.

Dziennik dodaje, że Indie poparą każdą uzgodnioną propozycję w sprawie rozbrojenia, ponieważ podstawą hinduskiej polityki zagranicznej jest zasada, że nagromadzenie broni i utworzenie sieci baz wojskowych — to główna przyczyna nieufności i niepokoju narodów.

Dziennik »Indian Express« pisze, że »bez względu na reakcję mocarstw zach. propozycja radziecka w sprawie skutecznego rozbrojenia wszystkich krajów zasługuje na uwagę».

PEKIN (PAP). — Prasa chińska poświęca wiele uwagi wysiłkom Związku Radzieckiego, zmierzającym do rozwiązania problemu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wodnorodowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Przyjęcie u Mao Tse-tunga na cześć delegacji zagranicznych

PEKIN (PAP). 3 bm. Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung wydał przyjęcie na cześć delegacji rządowych, które przybyły do Pekinu w celu wzięcia udziału w obchodach 5 rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Na przyjęciu obecni byli: szef delegacji rządowej Związku Radzieckiego N. S. Czerwoszew, członkowie delegacji N. A. Bulganin, A. I. Mikojan, N. M. Szewnik, członkowie delegacji rządowej Polski z Bolesławem Bierutem na czele oraz kierownicy i członkowie innych delegacji rządowych.

Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Ze strony chińskiej obecni byli m. in.: zastępca przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Czu Teh, przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-tsi i premier Rady Państwowej Czu En-lai.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Przemówienie Czu En-lai'a na bankiecie w Pekinie

PEKIN (PAP). 2 bm. odbył się w Pekinie bankiet na cześć delegacji rządowych, które przybyły na uroczystość piątej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej. Podczas bankietu premier Rady Państwowej ChRL Czu En-lai wygłosił przemówienie, w którym w imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej powitał gości, dziękując im za przybycie.

Ambasador Francji P. de Leusse złożył listy uwierzytelniające

Zastępca Przewodniczącego Rady Państwa, Marszałek Sejmu prof. dr J. Dembowski przyjął 4 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Francuskiej w Polsce p. Pierre de Leusse, który złożył mu swe listy uwierzytelniające.

Przy składaniu listów uwierzytelniających obecni byli: kierownik Min. Spraw Zagr. wicecmin. M. Naszkowski, sekretarz Rady Państwa M. Rybicki, dyr. Gabinetu Przewodniczącego Rady Państwa F. Nowak i p. o. Protokołu Dyplomatycznego MSZ H. Markus.

Ambasadorowi de Leusse towarzyszyli członkowie Ambasady Francuskiej: radca P. Thiollier, II radca A.

Uchwała KC PZPR i Rady Ministrów w sprawie gospodarki nasiennej

Realizując uchwały II Zjazdu Partii, Komitet Centralny PZPR i Rada Ministrów podjęły uchwałę w sprawie gospodarki nasiennej.

Uchwała stwierdza, że w celu zapewnienia szybkiego i trwałego wzrostu produkcji roślinnej, podniesienia plonów zbóż, roślin przemysłowych i warzyw oraz umocnienia bazy paszowej należy przede wszystkim:

— rozwinąć pracę hodowlaną nad doskonaleniem odmian roślin uprawnych odpowiednich dla poszczególnych rejonów klimatyczno-glebowych;

— zorganizować w każdym powiecie i województwie rozmnażanie odpowiednich odmian w takim stopniu, aby w ciągu najbliższych 2-3 lat umożliwić pełne, planowe i zgodne z wymaganiami nauki odnawianie materiału siewnego na danym terenie;

— ulepszyć planowanie i realizację produkcji nasiennej opartej na zasadach naukowych poprzez właściwe rozmieszczenie stacji oceny odmian; — umocnić organizacyjnie i technicznie stacje hodowli roślin, gospodarstwa nasienne i reprodukcyjne i zapewnić właściwe użytkowanie funduszy nasiennych oraz podnieść ich jakość w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych;

— rozwinąć kontraktację nasienną, usprawnić dystrybucję materiału siewnego i zapewnić powszechne stosowanie we wszystkich gospodarstwach nasion umożliwiających uzyskanie wysokich plonów;

— podnieść odpowiedzialność rad narodowych za sprawy nasennictwa i uczynić produkcję nasienną przed-

miotem szczególnej troski ze strony instancji i organizacji partyjnych.

W celu jak najszybszego usprawnienia gospodarki nasiennej Komitet Centralny PZPR i Rada Ministrów PRL stawiają szereg zadań w dziedzinie hodowli roślin, reprodukcji materiału siewnego i kontraktacji upraw nasiennych. M. in. w celu zapewnienia zaopatrzenia rolnictwa w materiał siewny — niezależnie od nieurodzaju lub klęsk żywiołowych — należy już w 1954 r. przystąpić do tworzenia Państwowej Rezerwy Nasiennej.

135 powiatów zwolniono od miarek i odsypów

Dalszych 6 powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa.

Chłopi tych powiatów, którzy w całości wypełnili obowiązki dostawy zboża z tegorocznych zbiorów, zostali zwolnieni z miarek i odsypów z dniem 4 bm.

Z przywileju tego korzystają już chłopi 135 powiatów.

Prasa paryska

o występkach »Mazowsza«

PARYŻ (PAP). — Francuska prasa publikuje pochlebne recenzje o występkach »Mazowsza«.

»Humanite Dimanche« zamieszcza na pierwszej stronie fotografie parytancerzy »Mazowsza« oraz sprawozdanie z »oświecającego przedstawienia« w Palais de Chaillot.

»Liberation« podkreśla wysoki poziom występów zespołu.

Pismo »Regards« poświęca całą kolumnę historii i charakterystyce zespołu oraz podaje kalendarz przedstawień »Mazowsza« we Francji.

Sprawozdawca »Combat« H. Magan stwierdza że pobyt »Mazowsza« we Francji przyczyni się do umocnienia przyjaźni francusko-polskiej.

Obrady Plenum

Zarządu Głównego ZZNP

4 bm. odbyło się w Warszawie Plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego, poświęcone omówieniu aktualnych zadań nauczycieli i ogniu związkowych w szkole.

Udział w obradach wzięli przedstawiciele KC PZPR i CRZZ.

Referat wygłosił przewodniczący Zarz. Gł. ZZNP St. Mach. W referacie i w dyskusji nakreślono najbliższe zadania ZZNP w pracy nad podniesieniem poziomu nauczania i wychowania młodzieży, kształtowaniem w niej naukowego poglądu na świat i moralności socjalistycznej.

Częstochowska MDM

Rozpoczęto budowę »Osi Pracy«

(Obsługa własna)

Między kombinatem metalurgicznym im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, a centrum miasta rozpoczęto budowę wielkiego zespołu mieszkaniowego.

Zespół ten, zaprojektowany przez pracownię »Młostprojekt-ZOR« pracującą pod kierownictwem inż. arch. Czesława Koteli, otrzymał nazwę: »Oś Pracy«.

Pierwszy lokatorzy wprowadzą się do nowych bloków już w przyszłym roku. W ciągu najbliższych 4 lat oddanych zostanie do użytku ok. 4.500 izb. Cały zespół obliczony jest na ponad 15 tysięcy mieszkańców.

Główną arterią nowego śródmieścia będzie szeroka aleja łącząca kombinat metalurgiczny z centrum miasta. Przy alei tej przystąpiono niedawno do budowy pierwszej w Częstochowie linii tramwajowej. (dr)

Przy bezpośrednim poparciu władz amerykańskich

Zbrodnicza działalność szpiegowska

przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej

BERLIN (PAP). — 4 bm. odbyła się w Urzędzie Prasowym przy premierze NRD konferencja prasowa, na której podano do wiadomości nowe fakty zbrodniczej działalności kierowanej przez Amerykanów organizacji szpiegowskich zachodnio-niemieckich i zachodnio-berlińskich.

Kierownik Urzędu Prasowego przy premierze NRD F. Beyling oświadczył, że przy bezpośrednim poparciu amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech zach. i w Berlinie zach. prowadzona jest zakrojona na szeroką skalę zbrodnicza działalność, wy-

mierzona przeciwko NRD, Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Następnie prof. A. Norden złożył oświadczenie w sprawie przestępczej akcji zachodnio-berlińskich organizacji szpiegowskich. Zakomunikował on, że organy bezpieczeństwa NRD aresztowały 547 zachodnio-berlińskich szpiegów i dywersantów działających na obszarze NRD, przy czym około 30 spośród nich miało aparaty radio w produkcji amerykańskiej, a niekiedy amerykańską i zachodnio-niemiecką broń palną.

Prof. Norden zdemaskował oszczerczą kampanię proamerykańskich dzienników zachodnio-berlińskich, które w początku września doniosły o rzekomym »porwaniu« dwóch obywateli amerykańskich Jamesa Starra i Henry Starra. Obaj ci panowie — powiedział prof. Norden — są obecnie w tej sali i sami opowiedzą, jak przybyli do NRD.

Z kolei James Starr udzielił odpowiedzi na pytania dziennikarzy. Zaprzeczył on kłamstwom rozsiewanym przez dzienniki i rozgłoszone zachodnie o tym, jakoby on sam i Henry Starr zostali rzekomo »porwani«, oraz podkreślił, że przeszli oni całkowicie świadomie i dobrowolnie do NRD.

Kochamy Amerykę — powiedział James Starr — kochamy naród amerykański. Nie wróćmy jednak do Ameryki tak długo, jak długo St. Zjednoczone będą prowadziły obecną politykę. Dlatego też prosimy rząd NRD o udzielenie nam prawa azylu,

Trening na »Torwarze«



Radzieccy hokeiści trenują już na »Torwarze«. Można ich oglądać codziennie rano (8.30—9.30) i wieczorem (16—22). Mimo że nie byli tak jak i nasi na lodzie od wiosny, mają dobrą szybkość i jeszcze większą wytrzymałość. A poza tym... zresztą zobaczcie sami.

Wzrasta pomoc miast dla wsi przy wykopkach

Napływają meldunki o wzrastającej pomocy, z jaką ludność miast śpieszy PGR-om w pracach przy zbiorze ziemniaków, buraków cukrowych i innych roślin okopowych.

Na wykopki wyjeżdżają zorganizowane przez zw. zaw. grupy pracowników z instytucji i urzędów oraz pracownicy administracyjni z fabryk i zakładów pracy, a także uczniowie wielu szkół zawodowych. Coraz liczniej pomaga PGR-om w wykopkach ludność miast w dni wolne od pracy.

Z Lublina do pomocy PGR-om w wykopkach wyjechało już 320 osób. Są to zorganizowani w kilkudziesięcioposobowe grupy pracownicy administracyjni z PSC im. Bolesława Bieruta, z Lubelskiej Fabryki Tytoniu Przemysłowego, z Fabryki Wag oraz pracownicy innych zakładów pracy Lublina, a także kolejarze i pracownicy służby zdrowia. Do pomocy PGR-om ruszają również uczniowie szkół mechanizacji rolniczej, znajdujących się w woj. lubelskim.

3 km. kilka tysięcy mieszkańców miast i miasteczek woj. szczecińskiego pośpieszyło na wykopki. Ze Szczecina wyjechało ok. 1200 osób. Prócz robotników stoczni, portu, huty i innych zakładów przemysłowych, w wykopkach wzięli udział pracownicy handlu i spółdzielczego rzemiosła.

Z Poznania wyjechało ponad 900 osób do PGR w woj. koszalińskim oraz 540 do PGR na terenie Wielkopolski.

Przewiduje się, że w najbliższych dniach będzie mogła wyjechać następna grupa pracowników, licząca ok. 2 tys. osób.

W zespole PGR w woj. olsztyńskim oraz woj. warszawskim pracuje przy wykopkach ziemniaków ponad 950 mieszkańców Warszawy. 7 km. wyjeżdża z Warszawy dalsza grupa 1300 ochotników.

Z różnych zakładów Gdyni wyjechało 4 km. do PGR ogółem 240 pracowników. W Gdańsku zgłosiło się do pracy przy wykopkach 300 pracowników wielu instytucji. Do pracy przy wykopkach zgłosiło się dotychczas 700 studentów Politechniki Gdańskiej i Akademii Medycznej oraz 250 uczniów szkół rolniczych.

Sprawozdawczo-wyborcza konferencje PZPR w Łodzi, Olsztynie i w Kielcach

2 i 3 bm. obradowała w Łodzi IV sprawozdawczo - wyborcza Łódzka Konferencja Partyną PZPR, w której uczestniczyło 289 delegatów. W konferencji wzięli udział sekretarz KC PZPR W. Dworakowski.

Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR J. Jabłoński.

W dyskusji, w której zabrano głos 30 osób, wiele — między innymi — poświęcono ulepszeniu stylu i metod pracy partyjnej. Podsumowano również doychczasowe wyniki realizacji uchwał II Zjazdu Partii, m. in. w łódzkim przemyśle włókienniczym. Dużo uwagi poświęcono sprawie lepszego i pełniejszego zaspokajania codziennych potrzeb ludzi pracy.

Podjęto uchwałę, która zawiera wytyczne dalszej pracy, i dokonano wyboru Komitetu Łódzkiego PZPR.

Z udziałem 257 delegatów reprezentujących podstawowe organizacje partyjne z gromad, PGR, spółdzielni produkcyjnych, zakładów przemysłowych i instytucji woj. olsztyńskiego, odbyła się 2 i 3 bm. w Olsztynie IV Olsztyńska Wojewódzka Konferencja PZPR. W obradach wzięli udział zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. PGR — H. Chelchowski.

Referat sprawozdawczy z pracy Wojewódzkiego Komitetu PZPR w Olsztynie wygłosił I sekretarz KW — J. Klecha.

Dulles o zbrojeniu Wyszynski o rozbrojeniu

LONDYŃSKIE narady 9 ministrów spraw zagranicznych odbywały się w tzw. „salonach muzycznych” pałacu Lancaster House, znanych z tego, że — jak przypomina prasa angielska — kiedyś koncertował w nich Fryderyk Chopin. Tym razem jednak nie słychać w nich było żadnej muzyki, a przez szereg drzwi i okna dochodziły jedynie „odgłosy gniewnego protestu mieszkańców Londynu, wołających do Adenauera „Wynos się do domu!”; a do innych uczestników konferencji: „Nie dawajcie Niemcom broni!”

Ministrowie obradowali w Londynie — gdyby wytyczyli nie tyle swój słuch, ile swą pamięć — dostępnymi mogliby oddźwięk bomb hitlerowskich spadających na stolicę Anglii i złowrogie gwizdy pocisków „V-2” kierowanych z Rzeszy na Wielką Brytanię.

Pod batutą Dullesa i Adenauera pozostali 7 ministrów w Londynie wołało jednak zapomnieć o tych tragicznych wydarzeniach z tak niedawnie przeszłości. Woleli oni zająć się szukaniem dróg i sposobów, prowadzących do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, czyli do wskrzeszenia tego samego Wehrmachtu, który jeszcze przed dziesięcią laty zruczał bombę na piękne „salony muzyczne” Lancaster House. W tej niebezpiecznej grze wzięli udział również premier francuski Mendes-France, niepomny własnych doświadczeń z czasów woj-

25 mln zł oszczędności do końca 1955 r. wygospodaruje załoga Kędzierzyna Uchwała konferencji partyjno-ekonomicznej

Żałoga Kędzierzyna podsumowała wyniki swej pracy na I konferencji partyjno-ekonomicznej, która odbyła się w pół roku po oddaniu do eksploatacji urządzeń I etapu budowy fabryki azotowej, uruchomionej w przeddzień II Zjazdu Partii.

Walka o jak najszybsze osiągnięcie zaplanowanej wydajności, o dostarczenie wsi nowych tysięcy ton nawozów — przyniosła załozie pełny sukces. Coraz lepiej opowiadają procesy produkcji i podnoszą swe kwalifikacje załoga Kędzierzyna w toku przygotowań do konferencji, osiągnęła we wrześniu br. zaplanowaną wydajność urządzeń I etapu.

Obecnie Kędzierzyn produkuje dwa razy więcej saletrazaku niż przed wojną zakłady w Mościcach. Wyznaczone zadanie wysłania na siewy jesienne kilkunastu tysięcy

ton nawozów zostało w pełni wykonane.

Analiza dotychczasowej pracy przeprowadzona na konferencji wykazała, że sukcesem produkcyjnym nie towarzyszyły odpowiednie efekty ekonomiczne. Główny wysiłek kierownictwa i organizacji partyjnej skierowany był na oprowadzenie nowej technologii, na ilościowe zwiększanie produkcji, zaniedbano natomiast sprawę kosztów własnych produkcji. Stąd też zużycie surowców i materiałów znacznie przekraczało normy. Np. zużycie koksu na wyprodukowa-

nie 1000 m³ gazu surowego jest w Kędzierzynie o ok. 80 kg większe niż w zakładach chorzowskich. Również nadmierne jest zużycie amoniaku, kwasu azotowego itd. Ogólny koszt wytworzenia jednej tony saletrazaku znacznie przewyższa planowany. Stan taki spowodował przekroczenie zaplanowanych kosztów w ciągu ostatnich 8 miesięcy o 5,7 mln. zł.

Dlatego w okresie przygotowań do konferencji — jak stwierdził w referacie sprawozdawczym dyr. naczelny kombinatu I. Lis — główna uwaga kierownictwa i załogi skupiła się na ujawnieniu i likwidowaniu marnotrawstwa, wykrywaniu rezerw zwiększenia produkcji i obniżenia kosztów. Znalazło to wyraz m. in. w podnoszeniu jakości produkcji, w usprawnianiu metod pracy oraz w oszczędnej gospodarce surowcami.

W oparciu o zobowiązania brygad, zespołów wszystkich wydziałów i oddziałów, załoga Kędzierzyna postanowiła wygospodarować do końca 1955 r. przeszło 25 mln. zł, w tym do końca br. ponad 6,4 mln. zł, aby zlikwidować straty poprzedniego okresu.

Zarówno w referacie, jak i w wystąpieniach delegatów w dyskusji wskazano konkretne sposoby, które pomogą załozie produkować taniej i oszczędniej. Jedno z najważniejszych zadań, stojących obecnie przed Kędzierzynem to zmniejszenie zużycia surowców, a szczególnie koksu.

9 mln. zł zaoszczędzili pracownicy „Arki”

Żałogi „Arki” wykonały tegoroczny plan połowów ryb na 3 miesiące przed terminem i przy mniejszym nakładzie kosztów niż w r. ub.

Żałogi kutrów rybackich, pracowników baz i przetwórstwa „Arki” zaoszczędzili w br. blisko 9 mln. zł.

Spółeczeństwo Niemiec zachodnich wypowiada się przeciw remilitaryzacji

BERLIN (PAP). 4 bm. rozpoczął się we Frankfurcie n. Menem III Kongres Zjednoczenia Zw. Zaw. Niemiec zach. z udziałem około 400 delegatów reprezentujących 8 mln. związkowców.

Zachodnio-niemieckie masy pracujące domagają się, aby Kongres wystąpił przeciwko uzbrojeniu Niemiec zach. i ich włączeniu do bloków wojskowych mocarstw zachodnich, za pokojowym rozwiązaniem kwestii niemieckiej i utrwaleniem pokoju w Europie.

BERLIN (PAP). W związku z nadchodzącymi wyborami do senatu zachodnio-berlińskiego partia socjaldemokratyczna (SPD) przeprowadziła wśród mieszkańców Berlina zach. ankietę w sprawie polityki rządu Adenauera. W ankiecie mieszkańcy odpowiadali na trzy pytania: „Co sądzisz o rządzie Adenauera? Czy zgadzasz się na politykę zagraniczną tego rządu? Czy jesteś za uzbrojeniem Niemiec?”

80 proc. osób objętych ankietą odpowiadając na pierwsze pytanie wypowiedziało się przeciwko rządowi Adenauera, ponieważ nie prowadzi on polityki niemieckiej, lecz politykę amerykańską. Na drugie pytanie wszystkie osoby objęte ankietą odpowiedziały przecząco. Na trzecie pytanie 76 proc. osób objętych ankietą odpowiedziało przecząco.

PARYŻ (PAP). — Pod adresem premiera Francji Mendes-France'a napływają w dalszym ciągu listy i depesze wyrażające protest ludności przeciwko zbrojeniom odwetowców niemieckich.

Rady generalne wielu departamentów, m. in. Alpes-Maritimes oraz Ain uchwaliły rezolucje, w których wypowiadają się za podjęciem rokowań w celu utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i utrwalenia pokoju.

KOPENHAGA (PAP). — Społeczeństwo duńskie jest zaniepokojone wynikami konferencji londyńskiej w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach. Na łamach dziennika „Politiken” znany działacz duńskiej partii socjaldemokratycznej J. Dick stwierdza, że remilitaryzacja pociągnie za sobą niewątpliwie zagarnięcie w Niemczech zach. władzy przez faszystów, którzy będą również dowodzili odbudowanym Wehrmachtem.

Prof. Dick uważa, że z chwilą włączenia Niemiec zach. do bloku północno-atlantycznego (NATO), niebezpieczeństwo wojny wzrośnie z powodu pretensji Niemiec. Proponuje on, aby Dania wystąpiła z tej organizacji natychmiast po włączeniu do niej Niemiec adenauerowskich.

Proces przeciw KPD zamachem na pokój i jedność — stwierdza Max Reimann

BERLIN (PAP). Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reimann udzielił wywiadu naczelnemu redaktorowi dziennika „Freies Volk”.

Odpowiadając na pytanie, czym należy tłumaczyć, że właśnie w chwili obecnej wyznaczono termin procesu sądowego w sprawie zakazu działalności Komunistycznej Partii Niemiec, Reimann oświadczył, że rząd Adenauera obawia się Partii Komunistycznej, która odważnie demaskuje wojenne plany kilku bońskich.

Adenauer nie pragnie pokojowego zjednoczenia Niemiec. Za pomocą procesu sądowego mającego na celu wprowadzenie zakazu działalności KPD usiłuje on rozprawić się z tymi siłami, które zdecydowanie walczą o jedność i porozumienie między Niemcami, o pokój. Tym samym proces ten jest zamachem na pokój i przyszłe pokojowe zjednoczenie Niemiec na podstawie demokratycznej.

Telefonem z Moskwy od naszego specjalnego wysłannika

„Juliusz i Ethel” — największy sukces Teatru Polskiego w Moskwie

Moskwa, 4 października. Występy Teatru Polskiego w Moskwie dobiegają końca. W poniedziałek odbyło się przedstawienie „Cyda”. Jutro przerwa. W środę ostatnie przedstawienie „Takich Czasów” Jerzego Jurandota.

W poniedziałek rano aktorzy nasiłali w Teatrze Małym koncert teatralny dla aktorów radzieckich. Grano fragmenty „Zemsty”, „Horsztyńskiego”, „Ożenku” i jednoaktówkę Fredry „Świeczka zgasła”.

W niedzielę wieczorem radzieccy pracownicy kultury zaprosili nasz zespół na przedstawienie w Centralnym Domu Pracowników Sztuki. Znowu przygotowano nam wspaniały, bardzo urozmaicony koncert w wykonaniu najlepszych artystów. M. in. usłyszeliśmy znanego w Warszawie z ostatniego Konkursu Chopinowskiego pianistę Malinina i młodego śpiewaka operowego o fenomenalnym głosie basowym Pietrowa zapowiadającego się na nowego Chaliapina. Poza tym było wiele bardzo zabawnych występów estradowych, popisy akrobatyczne itd.

Słynny kupiecista Ilija Nabatow ułożył w języku polskim specjalne kuplety o naszym zespole odpiewane na melodię znanych piosenek. Była tam mowa o Cwiklińskiej, Adwentowiczu, Krecmarach i o różnych przypadkach naszego tujejszego życia. Parę kupletów napisał Nabatow w ciągu koncertu odpowiadając na pytania i inne rodzaje broni masowej

W ten sposób amerykańskim przeciwnikom rozbrowienia wyrażony zostaje z rąk argument, że zakaz broni atomowej nie może nastąpić przed poważniejszą redukcją zbrojeń. Argumentem tym posługiwali się oni dotychczas w demagogiczny sposób.

3. Projekt rezolucji radzieckiej omawia szczegółowo sprawę międzynarodowej kontroli zarówno w odniesieniu do redukcji zbrojeń „klasycznych”, jak i w związku z zakazem broni atomowej. Stały międzynarodowy organ dla sprawowania kontroli nad wykonywaniem konwencji o zakazie broni atomowej wyposażony będzie, zgodnie z wnioskiem radzieckim, w odpowiednie pełnomocnictwa, a w szczególności w prawo inspekcji.

Ta z kolei część wniosku radzieckiego przekreśla raz jeszcze wszelkie spekulacje prasy kapitalistycznej, która uparcie zapewnia swych czytelników, że Związek Radziecki jakoby „nie zgadza się” ani na kontrolę, ani na inspekcję.

2. Projekt rezolucji radzieckiej łączy w nowy i konkretny sposób redukcję zbrojeń tzw. „klasycznych” (czyli nie atomowych) ze sprawą zakazu broni atomowej i wodorowej. Mianowicie w ciągu 6 lub 12 miesięcy nastąpić ma redukcja zbrojeń „klasycznych” o 50 procent, a dopiero po wykonaniu tego postanowienia, nastąpić ma jednocześnie dalsza redukcja zbrojeń „klasycznych” (o pozostające 50 procent uzgodnionych norm) oraz wprowadzenie w życie „całkowitego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej

1. Działce nowe propozycje radzieckie są tak doniosłe? Dlaczego nawet prasa i politycy burżuazyjni nie mogą zaprzeczyć ich ogromnej wagi? W odpowiedzi na te pytania chcemy zwrócić uwagę na trzy tylko momenty, nie wyczerpujące bynajmniej, całego wielkiego zasięgu propozycji zgłoszonych przez min. Wyszynskiego.

1. W poszukiwaniu najdogodniejszej płaszczyzny porozumienia, projekt rezolucji radzieckiej w sprawie rozbrowienia nawiązuje do propozycji przedłożonych przez Francję i Anglię 11 czerwca 1954 roku. W tej sytuacji z miejsca przekreślony zostaje argument, którym tak często szermuje prasa amerykańska — argument o „nieustępliwości” Związku Radzieckiego. I w tej sytuacji znacznie ograniczona zostaje możliwość manewrowania dyplomacji burżuazyjnej: trudno będzie np. delegatom Francji lub Anglii występować przeciw rezolucji, której podstawą są propozycje tych właśnie krajów.

2. Projekt rezolucji radzieckiej łączy w nowy i konkretny sposób redukcję zbrojeń tzw. „klasycznych” (czyli nie atomowych) ze sprawą zakazu broni atomowej i wodorowej. Mianowicie w ciągu 6 lub 12 miesięcy nastąpić ma redukcja zbrojeń „klasycznych” o 50 procent, a dopiero po wykonaniu tego postanowienia, nastąpić ma jednocześnie dalsza redukcja zbrojeń „klasycznych” (o pozostające 50 procent uzgodnionych norm) oraz wprowadzenie w życie „całkowitego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej

Pietraszewski. Każde spotkanie upływa tu w wzruszającym serdecznym nastroju, ale ten wieczór zaliczyć można chyba do najmlodszych, tyle w nim było bezpośredniości, gościnności i humoru.

W niedzielę „Prawda” zamieściła recenzję z „przedstawienia” „Juliusza i Ethel” pióra wybitnego teatrologa i reżysera P. Markowa pt. „Pleśń o męstwie”. Markow zaczyna recenzję słowami:

„Rzadko można doznać w teatrze takiego głębokiego i silnego wzruszenia, jak na przedstawieniu „Juliusza i Ethel” Leona Kruczkowskiego w inscenizacji Państwowego Teatru Polskiego”. „Kruczkowski napisał — stwierdza dalej Markow — sztukę poetycką i mocną. Tak jak i autor, teatr nigdzie nie pozwala sobie na zewnętrzne efekty i melodramatyzm. Pełne uduchowienia przedstawienie trzyma się na wysokości prawdziwej tragedii, ukazanej z siłą wielkiej sztuki. Nie ma niczego zbędnego ani w wykonaniu aktorów, ani w starannie obmyślanej reżyserii A. Bardinięgo, ani w dekoracjach O. Axera artysty o wielkim smaku i dobrym wyczuciu teatru”. Wymieniając wszystkich występujących aktorów, Markow największe uznanie ma dla Miłokajskiej, T. Kondrata i Zabczyńskiego.

W ogóle o przedstawieniu „Juliusza i Ethel” wyrażają się tu ludzie teatru z ogromnym zainteresowaniem i podziwem. Zwłaszcza kreacja Miłokajskiej i reżyseria Bardinięgo stawiane są bardzo wysoko. Także T. Kondrat, który występował w tak dużym i bardzo różnorodnym zespole, zebrał wiele pochwał. Dla temu wszystkiemu również wyraz wielki aktor MCHAT-u, jeden ze współpracowników Stanisławskiego — Toporkow w toaście wzniesionym w czasie przyjęcia dla polskich artystów. Nie ulega wątpliwości, że przedstawienie „Juliusza i Ethel” trzeba uznać za największy sukces Teatru Polskiego w Moskwie. AUGUST GRODZICKI

X Zjazd KP Finlandii

HELSINKI (PAP). — W Helsinkach obraduje X Zjazd Komunistycznej Partii Finlandii.

W toku obrad przemówienie powitał wygłosił delegat PZPR W. Matwin.

Sekretarz generalny partii Villo Pessi wygłosił referat sprawozdawczy o pracy Komitetu Centralnego.

Losowanie Narodowej Pożyczki

Wyciąg premii Narodowej Pożyczki Roswoju Sił Polskich wylosowanych 4 bm. Zł. 1.000 — nr 58456 61212 259663 269644 344266 663453 682220 904701 922733 929762 950964 982226 Zł. 500 — nr nr. 11 — 34291 34297 61216 61219 81301 81310 98381 198592 269642 269648 271431 271437 306083 306085 344268 345272 365845 454076 454078 484258 507639 516487 522387 530163 530590 549132 592801 693460 694169 800197 801945 816065 823511 872042 872050 893481 904710 929766 929768 950961 954891 959788 982223 Ponadto wylosowano 74 premie po zł. 250 oraz 951 premii po zł. 150.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

ry itd. itd. Pozorna zgoda 9 ministrów, której wyrazem ma być komunikat końcowy, oczywiście nie usuwa tych wszystkich sprzeczności, i eksperci, którym oni powierzali dalsze prace przygotowawcze, będą mieli nielatte zadanie.

I faktem — znacznie ważniejszym faktem — jest, że uchwały powzięte w Londynie nie zdołają wprowadzić w błąd narodów, wyczulonych na niebezpieczeństwo wskrzeszenia Wehrmachtu. Małym dzieciom daje się czasem rączkę czy inne lekarstwo w cukierkach czekoladowych. Starsze dzieci są na tym poznają. Dlategoż narody Europy miałyby się dać nabrać na tego rodzaju triki?

W ciągu przeszło dwóch lat zwolennicy Wehrmachtu usiłowali go przeszmuglować pod wykonanym z grubej dykt parawanem „armii europejskiej”. Gdy im się to nie udało, postanowili teraz zabrać się do tego samego dzieła, posługując się nie mniej przejrzyście i gorzej wykonanym parawanem paktu brukselskiego, spoza którego wзираła obydne oblicze żołdaka hitlerowskiego. Trudno przypuszczać, by przedsięwzięcie to spotkać się mogło z aprobatą narodu francuskiego.

*

W TYM SAMYM czasie, gdy 9 ministrów zachodnich radziło w Londynie na temat zbrojeń zachodnio-niemieckich i uległo naciskowi Dullesa i Adenauera, w Nowym Jorku trwała debata generalna na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. Punktem kulminacyjnym tej debaty było wystąpienie szefa delegacji radzieckiej, Andrzeja Wyszynskiego, po którym burzący dziennik francuski „Monde” napisał, że „w kierunku rozwiązania problemu rozbrowienia dokonany został większy krok niż kiedykolwiek na

Teatr wielkiej, bliskiej sztuki

WYDARZENIEM w życiu kulturalnym powojennej Francji było przekazanie kierownictwa subwencjonowanego przez państwo, lecz chylącego się ku upadkowi „Theatre National Populaire” — reżyserowi i artyście Jean Vilarowi, którego nazwisko stało się głośne dzięki organizowaniu przez niego od roku 1947 festiwalom sztuki dramatycznej w Avignonie. Tajemnica sukcesu Jean Vilara to powrót do starożytnych i średniowiecznych tradycji teatru, bliskiego uczuciom, marzeniom i nadziejom mas ludowych. Vilar wyprowadził klasyczny repertuar teatru francuskiego z „zamkniętych pudełek” scen paryskich na dziedzińce starożytnych pałaców, do sal sportowych, mogących pomieścić tysiące widzów, a nawet na areny cyrkowe. Chęć zbliżyć jak najbardziej widownię do sceny zniósł kurtynę i ograniczył do minimum dekoracje, zapożyczając natomiast z filmu baterie różnorodnych reflektorów, których subtelna i porządkowana akcja dramatycznej gra podnosiła rolę wyspecjalizowanych elektrotechników do arztu. Ogromną też wagę przywiązuje Vilar do kostiumów — bogatych, barwnych, zgodnych zarówno z duchem danej epoki jak i osobowością odgieranego w niej aktora.

Takie są zewnętrzne cechy odróżniające teatr Vilara od innych scen paryskich, lecz zasadniczą różnicą jest śmiała koncepcja gry aktorskiej, którą Vilar przejął i udoskonalił ze swym nauczycielem Dullin'em.

Vilar i jego zespół aktualizuje granice utworu i czyni go bardzo bliskim naszej epoce nie poprzez wstawki czy zasadnicze zmiany w tekście, ale przez odwołanie wszelkiej „reżyserii” i podkreślenie słowem, gestem i mimiką tych momentów, które dziś są nam najbliższe. Spełnia on tym samym postulat Dullina, według którego „nie ma wyższej rangi dla aktora jak zrozumienie tekstu wielkiego pisarza i każde jego słowo wypełnić życiem, krwią — ale tak, jak on by sobie tego życzył, gdyby żył w naszej epoce.” Dlatego też brzmienie pompatyczne i mało poruszające patriotyczne trybuny bohaterów Corneille’a, Racine’a i innych klasyków na deskach Komedii Francuskiej — nabrawo nowego życia w teatrze Vilara.

KRÓTKIE SPICER

Wychowankowie amerykańskiej „kultury”

NA ALARM uderzył już nawet burzliwy amerykański tygodnik „Newsweek”. W Stanach Zjednoczonych przestępczość wśród młodocianych osiągnęła niesłychane rozmiary. Czasopismo podaje zaniepokojące zestawienie za okres 2 tylko tygodni:

W Gallion (Ohio), 12-letni młodzieniec napadł z nożem w ręku na kobietę i jej matkę, cożby, bo matka broniła się przed zwałami. W Kansas City 9 młodocianych pobilo do nieprzytomności przechodnia, który nie miał dla nich papierosów. W Memphis 2 chłopcy zastrzelili 16-letnią dziewczynę, która opierała się im. W Atlanta zginęła młodociana przestępczyni — postawiła się przez trzy godziny w lesie nad czołwizem matki. W białej lotnicy w Chamute, Illinois, wykryto konspiracyjne bractwo, którego członkowie między innymi zbierali się dla zamykania narkotyków. W Gardena w Kalifornii napadli na kilka misiarów, którzy wychodzili z domu do młodzieżowego; 34 chłopcy bito się na noże. W Brooklynie osiemnastoletni Jack Koslow i jego trzech wspólników przyjeżdżali do obywateli sadyzycznych zbrodni. Koslow osiadał, że sprawiło mu przyjemność torturowanie swoich ofiar. Banda Koslowa — której członkowie pochodzą z „szanujących się rodzin” — ma na swoim sumieniu kilka zabójstw, wśród nich podpalenie żywego człowieka, spalanie stóp jednej z ofiar i zmuszenie jej do chodzenia aż do portu, gdzie została utopiona. Itd.

Oficjalne statystyki amerykańskie nie są już więcej w stanie ukryć niezwykle szybkiego wzrostu przestępczości wśród młodocianych. Na 19 milionów Amerykanów w wieku od 10 do 18 lat, ponad milion ma co najmniej do czynienia z policją. W ubiegłym roku sądy rozpatrzyły sprawy 435 tys. młodocianych przestępców. Jeden z sędziów amerykańskich oświadczył: „Przed pierwszą wojną światową rzadko zdarzało się skazać człowieka poniżej 25 lat na jakieś przestępstwo. Dziś jest to na porządku dziennym”. F.B.I. (amerykańska policja) donosiło, że w 1953 r. nasilenie przestępstw wśród młodocianych wzrosło o 7,9 procent, podczas gdy wśród dorosłych zanotowano wzrost zaledwie (1), o 1,9 procent.

Jakie są powody tego stanu rzeczy?

Znany psychiatra nowojorski dr Frederic Wertham wskazał m. in. na zły wpływ tzw. „comics” — o brzykomych książkach i czasopiśmie w wielomilionowych nakładach. Wydańnictwa te zawierają uczone rady o tym jak należy kochać, gwałcić, używać broni wszelkiego rodzaju. Nie mniejszą rolę odgrywały także programy telewizji i kina, które uczą dzieci brutalności i perwersji.

Książki, prasa, telewizja, kino... A zatem wszystkie środki kultury zmobilizowane zostały przez rzekomych obrońców cywilizacji dla wychowania generacji nowych gestapowców. Amerykańskie dziecko poddane jest systematycznej akcji, zmierzającej do przekształcenia go w plaga społeczeństwa.

Dla tych, którzy interesują się tym zagadnieniem polecamy opublikowaną ostatnio w przekładzie polskim rewelacyjną książkę Alberta Kahna pt. „Zabawa w śmierć” (Czytelnik 1954).

L. S.

gdzie Francuzi zrozumieć ich aktualność w okresie niebezpiecznych zamachów na niepodległość i byt narodu ojczyzny.

Ludowy charakter swego teatru pragnie Vilar zrealizować w praktyce przez umożliwienie szerokim masom społeczeństwa nabycia stosunkowo tańszych niż gdzie indziej biletów, co nie jest we Francji łatwym problemem. Cena dobrego miejsca w teatrze paryskim jest w zasadzie bardzo wysoka. Vilar sprzedaje bilety o połowę taniej, niż inne teatry. Ogromną zasługą Jean Vilara jest zbliżenie teatru do przedmiotu paryskiego, w których jedną instytucją kulturalną były dotąd teatry, które sale kinowe z repertuarem również trzeciorzędnej wartości. „Theatre National Populaire” w ubiegłych latach często gościł w wielkiej hali podpariskiego centrum robotniczego Genevilliers czy Suresnes.

ODWAGA artystyczna i społeczna Vilara sprawiła, że w ubiegłych dwóch latach był on gwałtownie atakowany przez niemal wszystkie skrajnie reakcyjne pisma francuskie, a w kołach parlamentu wysuwano projekt obciążenia subwencją dla „Theatre National Populaire”. Zwycięskie odparcie ataków oszczerców i triumfalne wyjazdy „T.N.P.” do wielu krajów europejskich i pozaeuropejskich są jeszcze jednym sukcesem narodu francuskiego, osiągnięty mimo perfidnej akcji zwolenników kosmopolityzmu w sztuce.

Odważnym jest również Jean Vilar w doborze aktorów. I jak dotąd, miał niezwykle szczęśliwą rękę, wysuwając wielu młodych artystów, którzy znaleźli się już w czołówce aktorskiej Francji.

Obok Jean Vilara ujrzymy na scenach polskich wybitną artystkę Sylwii Monfort o niezwykle oryginalnym urodzie, zdaniem jej rodzaków — bardzo „słowiańskiej”; również — uważa młodzi czytelnicy i czytelniczki — Gerarda Philipa, najpopularniejszego artystę francuskiego młodego pokolenia, znanego w Polsce z wielu filmów, a przede wszystkim jako bohatera filmu „Fanfana-Tulipana” (Gerard Philippe z pasją odzwierciedla postacie młodych bohaterów, pełnych rycewkości, fantazji i dowcipu, jakże bliskich tradycjom ludowym i naszej literaturze młodzieżowej, a jak odmiennych od typu amerykańskich „pin-up boy’ów”, „supermanów” czy młodocianych gangsterów sławionych w Zachodniej Europie przez film i literaturę amerykańską. Popularność Gerarda Philipa we Francji dobrze świadczy o młodzieży francuskiej. Warto dodać, że ten wybitny artysta jest aktywistą francuskiego Ruchu Pokoju.

PRZYJAZD „Theatre National Populaire” nastąpił w okresie, gdy czołowy zespół teatralny warszawski gra na scenie moskiewskiej, a zespół ludowy „Mazowsze” owacyjnie witany jest przez publiczność paryską. Jest to przejaw realizacji idei współpracy narodów Europy i całego świata pragnącego pokoju. Od czasu pobytu w Polsce teatru Jouve’a w roku 1947 — przyjazd „Theatre National Populaire” będzie najpoważniejszą manifestacją przyjaźni i współpracy polsko-francuskiej na polu kulturalnym. Warszawa powita gości francuskich nie tylko jako ambasadorów najlepszych tradycji teatru francuskiego, ale też ludzi odważnych, walczących o utrzymanie na najwyższym poziomie sztuki swego wielkiego narodu, związanej we wszystkich szczytowych momentach swego rozwoju z ideą postępu społecznego.

WŁADYSŁAW GRZĘDZIŃSKI

Moskwa — Leningrad — Kaukaz (6)

W kaukaskich uzdrowiskach

(Od naszego specjalnego wystannika)

Sześć godzin lotu dzieli Moskwę od słynnych północno-kaukaskich uzdrowisk: Kisłowodzka, Essentuki i Piatigorska. Jak na odległość, od jakich przyzwyczajeni są podróżujący po swym kraju obywatele Związku Radzieckiego — nie jest to droga zbyt daleka i uciążliwa.

Jedną z pierwszych napotkanych w Kisłowodzku osób była np. kuracjuszka — młody inżynier z Murmańska, której podróż w jedną stronę zajęła 5 dni. Zaznaczmy tu mimochodem, że owe dni zużyte na drogę nie są wliczane do okresu leczenia, trwającego zazwyczaj 4 tygodnie.

Kisłowodzki, Essentuki, Piatigorsk — to uzdrowiska położone w odległości kilkudziesięciu kilometrów jedno od drugiego, u podnóża gór Kaukazu. W kotlinach rozciągających się pomiędzy górami płaskich wzgórz, porośniętych niebzt soczystą, pożywką od słońca trawą — biją gorące źródła. Źródła wód mineralnych o wysokich wartościach leczniczych, jak np. słynny narzan.

Kisłowodzki jest wielkim, pięknym uzdrowiskiem. W 50 dużych, nowoczesnych sanatoriach leczy się miesięcznie 15 tysięcy osób. Są to przeważnie ludzie chorzy na serce lub nerwowo wyczerpani.

Obecnie mamy dokładne jedno z 19 w Kisłowodzku sanatoriów związkowych. Bo trzeba Wam wiedzieć, że radzieckie związki zawodowe prowadzą własne sanatoria.

Obliczone na 300 miejsc sanatorium kardiologiczne im. Kirowa posiada wszystkie potrzebne urządzenia lecznicze na miejscu (a więc wanny naranowe, elektrofizjoterapie, wodo-

IV Warszawska Konferencja Partynia

Sprawy bliskie nam wszystkim

IV warszawska konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR obradowała w dniach 2-3 bm. w Domu Słowa Polskiego. Ten olbrzymi przemysł poligraficzny, należący do największych tego typu zakładów w Europie, jest jednym z przykładów rozmachu warszawskiego budownictwa, rozwoju społecznego przemysłu, leżących osiągnięć ludu pracującego Warszawy, wywalczonych pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Warszawa jest już miastem prawie milionowym. Około 500 tysięcy mieszkańców to ludzie pracujący, podczas gdy w 1931 r. pracujący stanowili 32 proc. Warszawy stała się miastem socjalistycznym, miastem ludzi pracy, ze zwiększającym się odsetkiem robotników, zatrudnionych w szybko rosnącym przemyśle.

Np. przemysł maszynowy w latach 1949-54 wzrósł sześciokrotnie, a liczba zatrudnionych w nim pracowników trzy i półkrotnie. Produkujemy w Warszawie samochody, motocykle, a także radioodbiorniki, mikroskopy itd.

Wielki, nie mający przykładu w naszej historii, jest rozmach warszawskiego budownictwa. Po wojnie zbudowaliśmy i odbudowaliśmy 200 tys. izb, a 150 tys. wyremontowaliśmy. Wyrosł Muranów, Nowy Mokotów, Młódz, MDM, Ochota, Grochów i inne nowe dzielnice.

W 544 przedszkolach i szkołach znajduje opiekę i naukę 165 tys. dzieci i młodzieży, na wyższych uczelniach zdobywa wiedzę ponad 30 tys. studentów. W Warszawie pracuje 60 instytutów naukowo-badawczych, wielu teatrów, bibliotek i innych instytucji kulturalnych.

Rozbudowana została sieć wodociągowa i kanalizacyjna, miejska komunikacja — mimo wielu braków — pracuje dwukrotnie wydajniej niż przed wojną.

To są przykłady wielkich, imponujących osiągnięć. Byłyby one jednak jeszcze większe, gdyby nie zdarzające się nierazkie zaniedbania, marotrastwo, szkodliwa bez troska, niegospodarność.

Uczestnicy konferencji po gospodarsku szukali przyczyn, które hamują rozwój naszego przemysłu i budownictwa, spółdzielczości i handlu, oświaty i kultury, które umniejszają nasze sukcesy, utrudniają zapewnienie ludności lepszych warunków bytowych, utrudniają realizację uchwał IX Plenum i II Zjazdu PZPR.

Ochnione loty budownictwa

Warszawa jest zagłębiem budowlanym. Ale nie tylko dlatego, że budujemy w stolicy dużo, warszawskie budownictwo było na konferencji tematem wielu, i to krytycznych, wypowiedzi. Przede wszystkim dlatego, że w budownictwie warszawskim dzieje się ostatnio niedobrze. Dlatego też spotkała je ostra krytyka, która powinna pomóc.

Oto, co mówił na konferencji o budownictwie I sekretarz Komitetu Warszawskiego, Stanisław Pawlak:

„Jak wielkie istnieją rezerwy oszczędności i wzrostu produkcji świadczy fakt, że w ubiegłym roku Zjedn. Bud. Miejskiego w Warszawie poniosły straty w wysokości 220 milionów zł, a Warsz. Przeds. Bud. Przemysłowego — 103 mln. zł.

Wystarczy powiedzieć, że za te pieniądze, wyrzucone w błoto, można byłoby wybudować 15 tys. izb i poprawić w ten sposób warunki dla 32 tys. mieszkańców Warszawy, niejednokrotnie przebywających w budynkach, które grożą w każdej chwili zawaleniem”.

W roku bieżącym nastąpiła pewna poprawa, ale nadal straty są wielkie, nadal kwitnie brakorobstwo. W ciągu trzech kwartałów br. wykonano zaledwie 30 proc. planu, przewidzianego oddanie do użytku 25 tys. izb. Oznacza to, że w IV kwartale budowlani będą pracowali zrywami, „szturmowo”, aby ratować plan — co grozi robotą niedokładną, z usterekami, psującymi krew mieszkańcom.

Gospodarska troska

Budowlani w dyskusji wskazywali różnorakie przyczyny obniżenia lotu warszawskiego budownictwa. Nowe, lepsze metody pracy napotykały opory, z którymi nie zawsze potrafili się skutecznie walczyć.

Np., jak mówił Bartuzin z MDM, nie może sobie jeszcze zdobyć prawa obywatelstwa mechaniczne cyklinowanie, mimo jego bezspornie wyższości nad cyklinowaniem ręcznym. W roku 1951 cieszyła się na MDM pełna konteneryzacja cegieł (transportowanie w specjalnych przenośnikach) — a teraz zaniedbano jej, co powoduje wielkie straty cegieł. Podobnie dzieje się z wprowadzaniem elementów prefabrykowanych. Trzeba jeszcze włożyć dużo wysiłku, by postępowa technicznemu w budownictwie utworzyć szeroką drogę.

Maria Żurawska z ZBMW-6 w swym gorącym, pełnym gospodarskiej troski wystąpieniu ukazała najistotniejsze przyczyny niedomagań budownictwa. Zawodzi więc w nim nierazko praca kierownictwa, które nie potrafi oderwać się od biurka i kierować pracą bezpośrednio w produkcji. Prace przebiegają bezplanowo — np. przez pierwsze dwa tygodnie miesiąca robotnicy „wykończonolowi” — szklarze, malarze, posadzkarze — nie mają co robić, a plan „leży”.

Winę za brak w budownictwie ponoszą m. in. także instancje partynie — Komitet Warszawski i komitety dzielnicowe, które nie pomagały w dostatecznym stopniu organizacjom partynim na budowach. Najlepiej pomagał budowlanym komitet dzielnicowy Mokotów, na terenie którego pracuje ZBMW-5, Zjedn. Bud. Przem. 2 i Przeds. Bud. MBP — i te należą do przodujących w Warszawie.

Rozrzutność i marnotrawstwo

Również w przemyśle, obok poważnych osiągnięć — np. WFM obniżyła czas pracy przy produkcji motocykla o 8 procent, w PZO obniżono koszty własne o 16 proc., a w WSK na Grochowie o 10 proc. — mimo tego rodzaju osiągnięć są duże zaniedbania w dziedzinie kosztów własnych, jest jeszcze sporo marnotrawstwa.

Np. w FSO i Zakładach Im. Świerczewskiego koszty produkcji są w bieżącym roku wyższe niż w roku ubiegłym. W wielu zakładach — m. in. w T-1, A-3, WSK Okęcie — występuje szkodliwe „chemikarstwo” — gromadzenie zapasów materiałowych na cały rok, albo przetrzymywanie surowców już niepotrzebnych w tych zakładach. Fabryka Narzędzi Leksarskich wyprodukowała 26 i pół tysiąca strzykawek za 740 tys. zł., które się nadały tylko do wyrzucenia. Przemysł drobny i spółdzielczy produkuje nierazko to, co czeka konsumant. A skutkiem jest taki, że np. w spółdzielniach pracy leżały 1 lipca br. remanenty wartości 105 mln. zł., w tym za 27 mln. zł. tzw. towary niechodzące.

W handlu nastąpiła zmiana na lepsze pod względem rozwoju sieci skle-

pów, zwłaszcza w dzielnicach przedtem zaniedbanych. Np. w Wilanowie w ub. roku jeden sklep musiał obsługiwać 3800, a obecnie 1500 mieszkańców. Jednakże i handel gospodaruje nieoszczędnie, powoduje duże straty. Wyniosły one np. w MHD Artykuły Spożywcze — Północ do czerwca br. — 16 milionów złotych, a siosterna placówka — Południe — tracił miliony złotych, nie zwracając opakowań. Np. 840 tysięcy złotych musiała ona zapłacić za beczki warszawskiemu Przemysłowi Piwowarskiemu.

Dlaczego wciąż jeszcze klienci muszą biegać po całym mieście w poszukiwaniu wielu artykułów, dlaczego nie znajdują ich w sklepach? Częściową odpowiedź dał dyrektor największej placówki handlowej w Warszawie — Centralnego Domu Towarowego — Burhardt. Z jednej strony CDT nie dość energicznie zabiega o towary, a z drugiej napotyka w swych staraniach różnorakie przeszkody biurokratyczne. Np. Centrala Odpowiedowa w Łodzi unieważniała zawartą już umowę między CDT a WZPO 2 w sprawie bezpośrednich dostaw do CDT.

Trudno tu nawet pokrótce omówić wszystkie sprawy, z którymi przyszli delegaci na konferencję, aby wspólnie szukać dróg poprawy, aby znaleźć środki, zapewniające szybsze osiągnięcie najważniejszego celu: jak najlepsze zaspokajanie wszechstronnych potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy i ich rodzin. Powiem więc tylko w krótkim wyliczeniu, że radzono i nad tym, jak pogłębić współpracę miasta ze wsią, jak ulepszyć pracę rad narodowych (problem ten wiąże się ściśle ze zbli-

żającymi się wyborami do rad narodowych), jak skutecznie walczyć o wychowanie naszych dzieci. Radzono o pracy z inteligencją techniczną, o ściślejszej współpracy z bezpartyjnymi itd.

Przez wystąpienia wielu delegatów przewijała się wspólna myśl: jedną z przyczyn zaniedbań, braków jest niewykonywanie podjętych uchwał. Oto np. uchwały konferencji partynio-ekonomicznej w FSO nie mogą doczekać się realizacji. Podobnie dzieje się w Warszawskiej Fabryce Motocykli. W niedostatecznym stopniu korzystają organizacje partynie z uchwały o kontroli administracji przedsiębiorstw, niedostatecznie są wcielane w życie uchwały II Zjazdu o zwiększeniu produkcji artykułów powszechnego spożycia — i inne.

Dlatego też obecny na konferencji warszawskiej członek Biura Politycznego KC PZPR Józef Cyrankiewicz, zwracał uwagę na to, że podjęcie uchwały to nie ostatni, lecz pierwszy krok, że trzeba konsekwentnie, z uporem realizować uchwały. A wiele słusznych uchwał uśnęło w szufladach. Organizacja, która nie realizuje uchwał, jest złą organizacją.

Organizacja warszawska, która powinna być przodującą organizacją w całym kraju, będzie się bez wątpienia kierować tymi wskazaniem w realizacji uchwał, podjętych na IV konferencji. Przewidują one nader konkretne środki dla usunięcia błędów i niedomagań.

E. WASZCZUK

Wystawa pełna artyzmu



Wystawa Rzemiosła Artystycznego Chłńskiej Republiki Ludowej otwarta została 4 bm. w „Zachęcie”. Zgromadzone na niej eksponaty ceramiczne, ikony, hafty, wyroby z laki, rzeźby, wyroby metalowe, plecionki i wycinanki pokazują niezmienne ciekawą, bogatą i pełną artyzmu dorobek rzemiosła Wolnych Chin.

Na każdym niemal kroku i w każdej sali urzeka piękno wspaniałej

różnorodnej ceramiki, pełnych wyrazu rzeźb, czy prześlicznych haftów. Przy każdym niemal eksponacie zastawia przemysłowe i pełne precyzji wykonanie.

Rzemiosło Wolnych Chin nawiązuje do długowiecznej tradycji rzemiosła chińskiego, potrafi też tradycję kontynuować, rozwijać i doskonalić.

Na zdjęciach: koszyk rzeźbiony w drzewie, malowany laką i waza dekoracyjna z nakrywą.

Baszkirii i Poliaków z Donbasu chętnie wdał się z nami w pogawędkę. Po wyczerpaniu pytań na temat Polski (tym razem była mowa o polskich górnikach i kolejarzach) opowiedzieli coś niecoś o sobie.

Antoszkini — sumiaste, płowe wasy i łagodne, szare oczy — pierwszy raz jest w sanatorium, choć ma za sobą 48 lat pracy.

— Widzicie, nie lubię z domu wyjeżdżać — tłumaczył się z uśmiechem. — Ale jak mi już przynajmniej, jako przodownikowi pracy, bezpłatny pobyt w sanatorium, to moja stara wypchnęła mnie na siłę...

— A ja jeżdżę co roku — wtrącił się Poliakow, żywo gesticulując — choć mam mniej lat życia, niż ty pracy. Ech, chłopie, chłopie, jak się cały rok ciężko pracuje, to potem trzeba dobrze odpocząć. No co, może nieprawdę mówię?

Zwierając sanatorium wtargnęliśmy też beceremonialnie do poszczególnych pokoi. Wiele z nich było pustych — bo to i pogoda słoneczna i przedpołudniowe godziny zabiegów. Ale w jednym z pokoiów natrafiliśmy na trójkę mieszkańców. 60-letni Antoszkini, maszynista parowozowy, przodownik pracy z Baszkirii, oraz dwaj górnicy: Sagidulin, również z

W trzecim wreszcie uzdrowisku, Piatigorsku, bijącym 34 gorącymi źródłami, leczy się schorzenia kości i stawów.

Co nas, poza wzorowymi urządzeniami leczniczymi uderzyło we wszystkich tych trzech uzdrowiskach — to niesłychana dbałość, by chorzy, którzy przyjeżdżają tu na leczenie, którzy wolno od zabiegów mieli ciekawie i różnorodnie wypełniony. Program zajęć, a raczej rozrywek, ułożony jest tak, że każdego dnia oczekuje kuracjuszy inna atrakcja: kino, teatr, koncert, wycieczka, ciekawa prelekcja, czy jakies artystyczne występy.

Myślę też, że tak wzorowo prowadzoną biblioteką, jak w Kisłowodzku, niewiele naszych uzdrowisk, a nawet mniejszych miast może się pochwalić. 65 tysięcy tomów, a wśród nich wszystkie nowości, jakie się tylko na rynku księgarskim ukazują, spotkania czytelników z literatami — to robi swoje. Biblioteka obsługuje rocznie 10 tysięcy kuracjuszy, a przecież wszystkie większe sanatoria mają własne „podręczne” księgozbiory o paru tysiącach tomów.

Poza tym istnieje w Związku Radzieckim dobry zwyczaj, że w sierpniu teatry Moskwy, Leningradu, Kirowa wyjeżdżają na gościnne występy do różnych miejscowości, ze specjalnym uwzględnieniem uzdrowisk i ośrodków wczasowych.

Do uzdrowisk i ośrodków wczasowych przybywają również słynne orkiestry symfoniczne oraz znani soliści.

Mieszkańcy Baszkirii, Murmańska, Kazania, Tuły, Alma Aty mogą więc przebywając na leczeniu urzecz najlepsze w kraju przedstawienia, usłyszeć najwspanialsze zespoły muzyczne, zetknąć się z prawdziwą, wielką sztuką.

I nam w Kisłowodzku udało się w ten sposób zobaczyć doskonale przedstawienie leningradzkiego Teatru Dramatycznego, w którym w dwóch

rolach występowali wybitni artyści — laureaci Nagrody Stalinowskiej.

Jak bardzo teatr i sztuka bliska jest ludziom radzieckim, jak mają we krwi muzykę i śpiew — mogliśmy się przekonać w Essentukach podczas występu miejscowego zespołu amatorskiego.

Chór, śpiew i taniec solowy godne były prawdziwej, nie amatorskiej sceny.

— Z kogo składa się zespół? — pytaliśmy po koncercie dyrektora sanatorium. Okazało się, że są to pielęgniarki, sanitariuszki, sprzątaczk.

„A na urwiskach mury baszt Patrzyły groźnie przez tumany — U wrót Kaukazu czuła straż, Przez czas obłąkami zapomnianej I dziki, piękny był u stóp Rozległy kraj...”

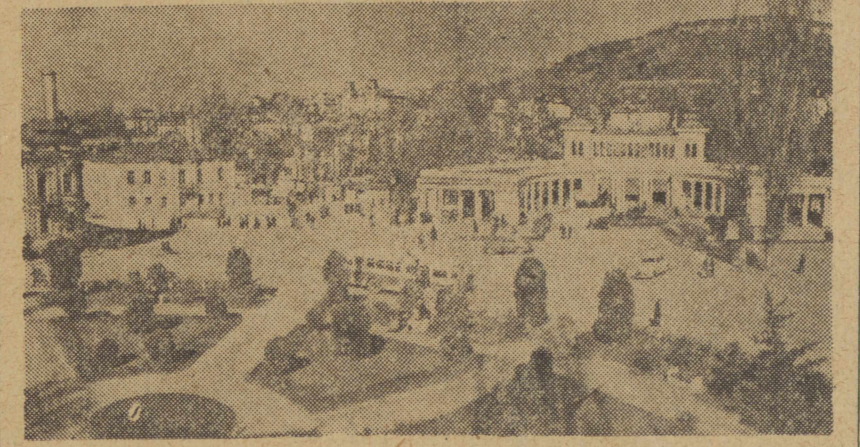
Tu właśnie, w Piatigorsku, „u wrót Kaukazu”, u stóp „zapomnianych olbrzymów”, gór Elbrus, Beszta i Maszul, których nazwy wiążą się z pełną czaru ludową legendą o miłości, co zwyciężyła śmierć i bije po dziś dzień z ziemi gorącymi źródłami — tu właśnie żył na zesłaniu i zginął zabity w pojedynku, a ściślej mówiąc zamordowany z woli cara, genialny poeta rosyjski Lermontow.

Piatigorsk to dziś nie tylko przemysłowe miasto, zamieszkałe już przez 90 tysięcy ludzi, to nie tylko znane uzdrowisko, to przede wszystkim miejscowość pełna pamiętek po tragicznie młodo zmarłym poecie.

Na wzgórz, u którego podnóża widać całe miasto jak na dłoni, wzniesiono piękny pomnik. U stóp Lermontowa lura z zerwaną struną, uwieńczona liściem laurowym.

W starej części miasta, w jednym ogrodzie dwa domki — piętrowy i parterowy. W parterowym mieszkał Lermontow. Piętrowy, to dawna siedziba generała carskiego Werzylewa. W tym domku, w tym oto saloniku, którego umeblowanie się zachowało — Lermontow poznał oficera Martynowa

(DOKONCZENIE NA STR. 4)



Aleja Stalina w Kisłowodzku.

Fot. CAF

Warszawa powitała swoich żołnierzy



Ubiegłej niedzieli mieszkańcy Stolicy powitali wracających z letnich ćwiczeń żołnierzy garnizonu warszawskiego. Na Placu Dzierżyńskiego ludność miasta powitała żołnierzy kwiatami, a przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego otrzymali cenne upominki. Potem odbyła się defilada oddziałów, a wieczorem — tańce i zabawy. Foto: K. Barcz

516 ton złomu ponad plan dostarczyli mieszkańcy stolicy

Nie ma w Warszawie takiej dzielnicy, która nie wykonała swego planu zbiórki złomu. (Odbiwała się ona od 1 września do 1 października). Nawet znajdujący się na ostatnim miejscu Mokotów ma na liście



POD KOŁAMI TRAMWAJU

Na zamkniętym stopniu z lewej strony wagonu motorowego tramwaju linii „12” leżał w poniedziałek 4 brn. 18-letni Tadeusz Boryczka, zam. we wsi Katoń, pow. Siedlce. Przy ul. Kłowiej leżący pasażer zawiadził ramieniem o słup sieci trakcyjnej i spadł pod koła wagonu doczepnego, ponosząc śmierć na miejscu.

UCIEKAJĄC PRZED SAMOCHODEM WPADEŁ POD TRAMWAJ

Przechodząc przez jezdnię ul. Filtrów, Helena Sikorska zamieszkała przy ul. Polnej 40, zauważyła szybko nadjeżdżający samochód. Aby przebiec przed nim, Sikorska przyspieszyła kroku i wbiegła na tor tramwajowy tuż przed nadjeżdżającym tramwajem linii „14”. Motorniczy, któremu kobieta wbiegła przed wóz zupełnie niespodziewanie, nie mógł zatrzymać wagonu i Sikorska, uderzona lewym bokiem wagonu, upadła. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon na miejscu.

MIEDZY POCIAGAMI A PERONEM

Na Dw. Śródmieście wpadł między wysoki peron a pociąg Eugeniusz Stank, zam. przy ul. Siedleckiej 25, doznając dośmiu ran tużycowych głowy. Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwoziło go do stacji Pogotowia na ul. Hożej. Poszkodowany był zupełnie zamroczony alkoholem.

POŻAR NA BALKONIE

W sobotę rano z balkonu jednego z domów przy placu Komuny Paryskiej zaczęły wznosić się kłęby dymu. Zaalarmowana Straż Pożarna, dostawszy się na balkon, stwierdziła, iż palą się nagromadzone tam szpargały, papiery, stare ubrania itp. Po zerwaniu płonących rzeczy na ziemię, strażacy ugasiли je.

Przyczyną ognia było, jak ustalono, zerwanie palącego się niedopałka papierosa z jednego z wyższych okien prosto na nagromadzone na balkonie przedmioty.

RADIO

na dzień 8 października 1954 r. (środa)
Na fal 1322 m.

Wład. 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.25 Muz. 5.48 Głmn. 6.15 Swojskie melodie 6.33 Kal. rad. 6.40 Dla wychowawczyń przedszkoli 7.15 Muz. rozrywk. 9.00 Dla kl. VI. 9.30 Konc. solistów 10.05 Muz. rozrywk. 10.20 Jan Brahms: Trio Es-dur 10.50 Skrzynka ogólna 11.00 Dla kl. I i II 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30

Na fal 367 m.

Wład. 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55.

Od 5.35 do 7.45 Transmisja z Pr. I 7.45 Przerwa 13.10 „Urwislo” odc. pow. f. Gonczarowa 13.30 Dla młodzieży szkolnej 14.10 Dla kl. IV 14.30 Muz. rozrywk. 15.00 Muz. pop. 15.50 Aud. aktualna 16.00 Muz. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 17.30 „Na warszawskiej fal” 18.00 „Ze sportu” 18.05 Królowie walców wspaniałych walców strausowskich 18.30 Z cyklu: „Artyści muzyki fortepianowej” utwory J. S. Bacha 18.50 „Jak pędziłem malarza” pog. inż. C. Citarza z cyklu: „Nowe zdobycze techniki” 19.00 Muz. Aktualn. 19.23 Aud. o książce E. Orzeszkowej „Nad Niemnem” 19.45 Konc. estradowy 20.40 Reportaż 21.00 Gra Ork. Tan. 21.45 Wład. sport. 22.00 J. Milutin: „Niespokojne szczęście” opt.

Szczegółowy program audycji zamieszczamy w tygodniku „Radio i Świat”.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



— Wszystko co dobre szybko się kończy.

— A ja myślałem panie Wichererek, że jeszcze kilka dni będziemy rozkoszować się słoneczną pogodą i ciepłem.

— Trudno, i mnie jest przykro z tego powodu, że musimy zaprzestować o garnijący stopniowo kraj od zachodu, zapowiadając przełotne opady i temp. tylko około 10 st. Na co, ale mam nadzieję, że za kilka dni będzie mógł pocieszyć nas lepszy widok nieba — sygnalizując mi zbliżenie się fali powietrza o wyższej temperaturze, która przyniesie większe rozpozdrożenie. (CEN)

TAJEMNICZY TELEGRAM

Nie jest to tytuł sensacyjnej powieści lub takiego filmu, a po prostu zagadka, jaka ma do rozwiązania ob. M. L. która 29 września otrzymała telegram odozby zapoatrzoną jedynie w adres, lecz bez treści.

Jako solenizantka domyśliła się że to ma być życzenia, ale martwi się tym, że nie wie kto te życzenia złożył.

Początkowo nie wystarczyło pobrać opłatę normalną plus dodatkową za odbiór, oraz zatrudnić pracowników do odbioru i nadawania, odbieraniu i odnoszeniu telegramu. Należy jeszcze podać treść telegramu — o to przecież w zasadzie

Okruchy Stolicy

chodzą. — Z poważaniem L. M.

PRZESCIERADELKA

Zwabiony ogłoszeniem w dużym „Życiu” o dzieciach przescieradelek, które „sa do nabycia w aptekach i drogeriach MHD” w podskokach wpadłem do apteki na Wolskiej przy Bema. Nie było. Co raz wolniej wchodziłem do apteki na Górczewskiej, drogerii na Wolskiej, róg Przekopowej, apteki na Żelaznej przy ul. Złotej. Nie było.

Do domu boję się wrócić, żeby za to prześciera-

nadełko nie dostał... ściereczką. Za tych, co ogłasza-
Siropiony mąż i ojciec.

LIST DO CZYNNIKÓW RESORTOWO-KOMPETENTNYCH

Z golenka, z głowizna, z paszetelem lukusowym, wprawczym, z byczkami, ze sprzątaniami, znormalizowane, typowe, w dwóch rozmiarach... słoiki.

Różnorodność ich zawartość spożywaamy, słoiki mi jemy i składamy, czy używamy na konfitury, ale nie

Pechowy wagon na linii średnicowej

Przeprowadzkowe kłopoty dworca Śródmieście

Krótko po północy z niedzieli na poniedziałek komisja rzeczoznawców z poszczególnych służb PKP przejechała z Zjednoczenia Robót Inżynierskich Nr 2 nowowytbudowany, przewidywany dworzec Śródmieście przy ul. Chałubińskiego wraz z odcinkiem torów i tunelem. Sprzed peronów ruszyły pierwsze elektrowozy, a o godz. 3.45 — odjechał pociąg w kierunku Otwocka.

Przy wyjeździe z tunelu pociąg zwalniały ze względu na nowe podłączenia torowe — mimo tego koła jednego z wagonów zeskokczyły z szyn. Stało się to o godz. 5.31. W 15 minut potem wprowadzono z powrotem wagon „zawalidrogę” na szyn, jednak do godz. 10 rano mógł odjechać tylko jednostronny ruch pociągów, co w poważnym stopniu zakłóciło komunikację podmiejską, a

nawet spowodowało opóźnienia pociągów dalekobieżnych.

Zakłócenie ruchu pociągów w węzle warszawskim napsuło wiele krwi mies/kaom podstołecznych miasteczek i osiedli, którzy mieli nie lada kłopot z dostaniem się o czasie do miejsc pracy. (Przesiadki z dw. Wschodniego do przepelnionych tramwajów). Poza tym incydent ten mógł wywrzeć wrażenie, że kolejarze i budowniczoie nowego dworca tym razem nie stanęli na wysokości zadania. Czy tak było istotnie? Aby to wyjaśnić, warto chociaż krótko przypomnieć historię przeprowadki dw. Śródmieście z Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej na ulicę Chałubińskiego.

W ciągu 28 godzin, tyle bowiem czasu miały brygady robocze na przeprowadkę dworca Śródmieście — ułożono i przekuto ok. 900 m torów, rozwieszono setki metrów instalacji sieci trakcyjnej, uporządkowano teren stacyjny. Był to jeszcze jeden trudny egzamin dla Zjednoczenia Robót Inżynierskich nr 2, egzamin, który załoga złożyła z wynikiem pozytywnym.

Z jakim przejęciem robotnicy pracowali nad uruchomieniem nowego dworca, z jakim poczuciem odpowiedzialności za terminowe oddanie całego obiektu pomagali sobie nawzajem świadczyć chociażby przykład cieśli Stanisława, który po ukończeniu robót ciesielskich wraz z pięciuosobową grupą zgłosił się ochotniczo do porządkowania terenu. Zeslił on i roboty w niedzielę o godz. 11 wieczorem.

Robotnik ziemny, Pałyga, w przededniu uruchomienia dworca pracował przez dwadzieścia kilka godzin bez przerwy. W niedzielę Pałyga pomagał syn, choć nie był on bezpośrednio związany z budową. To są tylko nieliczne przykłady, jak niespoób również wymyśleli chociażby tylko z nazwiska pracowników technicznych, takich jak na przykład inż. Misztal, inż. Lasowski, którzy pracowali z pełnym poświęceniem.

Pierwsze pociągi kursowały nowowytbudowaną trasą, przebiegającą częściowo przez tunel, z zachowaniem wszelkich ostrożności. Ostrożność tę tłumaczyły nowe tory i podtorza. Tak więc szybkość przebiegu pociągu przez tunel ograniczono początkowo

do 5 km na godz., a następnie zwiększono do 15 km na godz. (normalnie pociąg elektryczny nawet w tunelu rozwija szybkość ok. 60 km na godz.). Ten powolny ruch pociągów był jednak powodem utworzenia się wkrótce na dworcu Śródmieście „korka”, a tym samym kilku, czy kilkunastu minutowych opóźnień pociągów.

„Wyskok” z niesfornym wagonem, o czym wspomnieliśmy na początku, jeszcze bardziej zakłócił komunikację.

Przez najbliższe 3—4 dni, to jest do czasu, aż osiadzie ziemia na torowiskach — z czym z kolei wiąże się zmniejszenie szybkości przebiegu pociągów nowowytbudowaną trasą — podróżni muszą być przygotowani na niewielkie opóźnienia w odejściu i przyjeździe pociągów elektrycznych.

Przeprowadzka dworca Śródmieście zbiegła się z uruchomieniem linii elektrycznej do Łodzi oraz wprowadzeniem zimowego rozkładu jazdy. Kolejarze warszawscy mieli więc wiele dodatkowych roboty. Dowiedli jednak, że umieją sobie radzić z trudnościami i można było im tego pogratulować, gdyby nie ów wagon „zawalidrogę” i gdyby...

Gdyby jeszcze, w związku z zakłóceniem ruchu w komunikacji podmiejskiej nie zaniedbali natychmiast zwrócić się do MPK i MPA o zwiększenie taboru, celem ułatwienia pasażerom dostania się z dworców Wschodniego i Zachodniego do centrum miasta. (marr)

Tysiące studentów przy pracach porządkowych

Od samego rana, w ub. niedzielę, niemal przy wszystkich wyższych uczelniach warszawskich zebrały się setki studentów. Była to studencka odpowiedź na apel organizacji młodzieżowych:

— „Pracą przy budowie Warszawy witamy II Zjazd ZMP”

Punkt o godz. 8 z wyższych uczelni wyruszyli w różne strony miasta brygady ochotników. Szły przez ulice ze śpiewem, okrzykami, powiewając barwnymi transparentami.

Odwieziliśmy po kolei wszystkie miejsca pracy studenckich brygad. Brązowe czapki słuchaczy Politechniki widzieliśmy w Parku Kultury na Powiślu. Pracowali tam również studenci wszystkich wydziałów Uniwersytetu w liczbie 1300 osób. Rywalizacja między wydziałami i uczelniami przyniosła w efekcie dobre wyniki — uporządkowano nowe odcinki wielkiego Parku.

Przy budowie nowego stadionu sportowego na Pradze uwijali się słuchacze AWF i SGGW. Przyszli leśnicy, agronomowie czy hodowcy współzawodniczyli ze sobą kto szybciej i więcej przesyple ziemi.

W uścigi konne

WYNIKI GONITW NIEDZIELNYCH

Gon. I. 1) Alchemia, 2) Dian Kir, tot. 40, fr. 22—22, porz. 74.

Gon. II. 1) Letycja, 2) Erbero tot. 28 fr. 28—32, porz. 58.

Gon. III. 1) Aquarella, 2) Elkinga tot. 36, fr. 24—38, porz. 192.

Gon. IV. 1) Różanka, 2) Czerwantes tot. 48 fr. 26—22, porz. 109 tr. 184.

Gon. V. 1) Essex, 2) Grynicz tot. 40, fr. 20—20, porz. 56, tr. 530.

Gon. VI. 1) Tarnawa, 2) Uroczą tot. 30, fr. 26—32, porz. 132, tr. 522.

Gon. VII. 1) Sombroero 2) Jawnuta 3) Ramler tot. 30, fr. 20—20—20, porz. 40, tr. 154.

Gon. VIII. 1) Gwałt 2) Siena 3) Cykuta tot. 86 fr. 20—20—20, porz. 118, tr. 196.

Gon. IX. 1) Detyna 2) Danciel, tot. 46 fr. 24—22, porz. 38.

Władysław Mieszkowski

Prośbie ob. Mieszkowskiego czynnym zadość. Mam nadzieję, że sprostowanie podobnej treści prześle on również do MZBM wraz z wpłatą za załogę komorne. (Red.)

Nie powinno zmylić miejskich ciepłowni

chwilowe podwyższenie się temperatury

Zrobiło się, na szczęście, nieco cieplej, ale jeszcze przedwczoraj — brrr! Każdy z nas na własnej skórze odczuł obniżkę temperatury na dworze, w biurze i we własnym mieszkaniu.

Nie wiadomo, co przyniosą dalsze jesienne dni, dlatego też miejskie ciepłownie powinny być stale w pogotowiu. Wprawdzie w ub. sobotę wydali one polecenie tym wszystkim kotłowniom, w których remonty zostały już przeprowadzone, aby rozpoczęły w nich palenie; na palcach jednak można policzyc domy, gdzie przez te parę chłodnych dni mieszkańcy będą ogrzewani.

Polecenia nie wykonali np. palacze bloku przy ul. Odolankiej 23 na Mokotowie, zimno też było na Ochocie w domu przy ul. Czesłochowskiej 8 (trzeba dodać, że jest tam sporo nowych bloków, które przy tak niskiej temperaturze będą chyba schły do wiosny).

Napisali do nas z prośbą o in-

terwencję mieszkańcy domu przy ul. Mokotowskiej 69/71, gdzie w ciągu kilku ostatnich dni było 11 stopni w pokojach. Nie grzały też kaloryfery przy ul. Belwederskiej 36/38, w bloku 303 na Młynowie B, zimno jest w blokach 5, 7, 21 i wielu innych na Młynowie A, nie opala się również przedszkoli na tym osiedlu.

Przykładowo tego, że zalecenie miejskich ciepłowni nie jest wykonywane w większości kotłowni, można by tu przytoczyć jeszcze bardzo wiele.

W przedsiębiorstwie tłumaczą nam, że brak wciąż dostatecznej liczby palaczy (przyjeżdżają oni w sezonie z prowincji), że nie ma drzewa na rozpalak. Miałoby to dostarczyć Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Rozbiórkowych.

Są to jednak bolączki, które przy sprawnej organizacji dadzą się przecieć szybko usunąć. (B.B.)

Wyszlismy z hotelu Bristol — na przechadzke. Krakowskim Przedmieściem, na Starówkę. Po drodze Gerard Philippe przystawał wielokrotnie, przglądając się piękny, stylowym kamieniczkom Krakowskiego Przedmieścia — Poczcie Saskiej, Dziekanckiem, kamieniczkom na tunelu, Trasie W—Z...

Kiedy zatrzymał się przy barierze tunelu, spoglądając na panoramę Wistły i Mariensztatu, podeszło do niego dwu studentów, prosząc o autograf. Jak się okazało, popularny „Fanfan-Tulipan” został poznany już wcześniej przez innych przechodniów. Jednak dopiero studenci „zdobyli się na odwagę”, by poprosić go o pamiętnikowy autograf. Autografów tych Gerard Philippe w czasie przechadzki rozdł jeszcze więcej. Na Rynku Staromiejskim na prośbę swoich wielbicieli pozował do wspólnego zdjęcia, które zrobił fotograf, zwykłe obustugujący tam wycieczki. Moment ten „wiecznił” nasz fotoreporter na zdjęciu, które zamieszczamy u góry.

Zbliżająca się pora obiadowa nie pozwoliła na bardziej szczegółowe zwiedzanie Starówki, ale Gerard Philippe obiecał sobie, że tu jeszcze powróci.

— To jest naprawdę piękne — powiedział, przglądając się odbudowanymi, zabytkowymi kamieniczkom.

Kiedy otaczający go wyrazili żal, że nie wszyscy, którzy by chcieli będą mogli zobaczyć występ francuskiego teatru, gdyż w Warszawie daje on tylko parę przedstawień, Gerard Philippe powiedział: „A dlaczego by nasz teatr nie mógł zagrać tutaj, na Rynku Staromiejskim? Wystarczyłoby ustawić tylko podium — ot takiej wysokości, a ponadto załozyc instalację oświetleniową”.

Jednego jednak nie wziął pod uwagę Gerard Philippe — klimatu. Czy nie jest to już zbyt chłodna i spóźniona pora roku na występy na świeżym powietrzu dla aktorów francuskich...

Po malej kawie w kawiarni „pod Krokodylem” wracamy do hotelu. Gerard Philippe milczy długo. Myśli widocznie o tym, co oglądał, bo nagle odzywa się:

— Przyjechali z nami trzej nasi koledzy, którzy byli w Warszawie w 1947 roku z zespołem Louis Jouvet — René Besson, kierownik sceny, Georges Riquier, aktor i Patrie, inspienient („constructeur” jak go określa Gerard Philippe). Koledzy ci, dysponując pełną skalą porównawczą tego, co widzieli wówczas i tego, co zastali teraz w naszej stolicy — nie mają słów podziwu. Jest to chyba jedyne miasto w świecie, które dokonało w tej dziedzinie tak wiele.

Swoją osobistą opinie o tym, co ujrzał na wczorajszym spacerze Gerard Philippe streszcza w krótkim autografie, skreślonym specjalnie dla naszych Czytelników: „Quel effort! Quel souvenir de votre belle ville” — napisał, a co w tłumaczeniu brzmi: „Jaki wysiłek! Jakież wspomnienie z waszej go pięknego miasta”. (AS)

Quel effort! Quel souvenir de votre belle ville Gerard Philippe

1. sek. 54

Nowe materiały i projekty na Wystawie Techniki Budownictwa

Cegły gliniano-cementowe, prasowane maty trzcinowe, materiały specjalnie dostosowane do potrzeb budownictwa wiejskiego, projekty typowe itp. — oto szereg nowych eksponatów, które zgromadzone ostatnio na Wystawie Techniki Budownictwa. Wystawa, ta, która stale powiększa swój zakres i tematykę, jest takto dostępna, przejrzysta „encyklopedia” naszego budownictwa. Projektanci i wykonawcy mogą tam poznać najnowsze zwoycze techniczne, poznać przykładowo sposoby rozwiązywania najtrudniejszych problemów budowlanych.

Stafa Wystawy Techniki Budownictwa czynna jest przy ul. Wawelskiej 2. (dr)

Fontanna czy drzewa na Rynku Starego Miasta?

Napisz do „Życia”

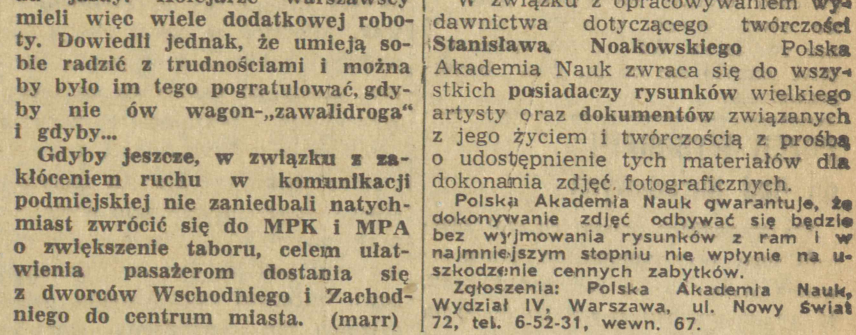
Kto ma rysunki Stanisława Noakowskiego

W związku z opracowywaniem wydawnictwa dotyczącego twórczości Stanisława Noakowskiego Polska Akademia Nauk zwraca się do wszystkich posiadaczy rysunków wielkiego artysty oraz dokumentów związanych z jego życiem i twórczością z prośbą o udostępnienie tych materiałów dla dokonania zdjęć fotograficznych.

Polska Akademia Nauk gwarantuje, że dokonywanie zdjęć odbywać się będzie bez wyjmowania rysunków z ram i w najmniejszym stopniu nie wpłynie na uszkodzenie cennych zabytków.

Zgłoszenia: Polska Akademia Nauk, Wydział IV, Warszawa, ul. Nowy Świat 72, tel. 6-52-31, wewn. 67.

Z Gerardem Philipem na spacerze



Wyszlismy z hotelu Bristol — na przechadzke. Krakowskim Przedmieściem, na Starówkę. Po drodze Gerard Philippe przystawał wielokrotnie, przglądając się piękny, stylowym kamieniczkom Krakowskiego Przedmieścia — Poczcie Saskiej, Dziekanckiem, kamieniczkom na tunelu, Trasie W—Z...

Kiedy zatrzymał się przy barierze tunelu, spoglądając na panoramę Wistły i Mariensztatu, podeszło do niego dwu studentów, prosząc o autograf. Jak się okazało, popularny „Fanfan-Tulipan” został poznany już wcześniej przez innych przechodniów. Jednak dopiero studenci „zdobyli się na odwagę”, by poprosić go o pamiętnikowy autograf. Autografów tych Gerard Philippe w czasie przechadzki rozdł jeszcze więcej. Na Rynku Staromiejskim na prośbę swoich wielbicieli pozował do wspólnego zdjęcia, które zrobił fotograf, zwykłe obustugujący tam wycieczki. Moment ten „wiecznił” nasz fotoreporter na zdjęciu, które zamieszczamy u góry.

Zbliżająca się pora obiadowa nie pozwoliła na bardziej szczegółowe zwiedzanie Starówki, ale Gerard Philippe obiecał sobie, że tu jeszcze powróci.

— To jest naprawdę piękne — powiedział, przglądając się odbudowanymi, zabytkowymi kamieniczkom.

Kiedy otaczający go wyrazili żal, że nie wszyscy, którzy by chcieli będą mogli zobaczyć występ francuskiego teatru, gdyż w Warszawie daje on tylko parę przedstawień, Gerard Philippe powiedział: „A dlaczego by nasz teatr nie mógł zagrać tutaj, na Rynku Staromiejskim? Wystarczyłoby ustawić tylko podium — ot takiej wysokości, a ponadto załozyc instalację oświetleniową”.

Jednego jednak nie wziął pod uwagę Gerard Philippe — klimatu. Czy nie jest to już zbyt chłodna i spóźniona pora roku na występy na świeżym powietrzu dla aktorów francuskich...

Po malej kawie w kawiarni „pod Krokodylem” wracamy do hotelu. Gerard Philippe milczy długo. Myśli widocznie o tym, co oglądał, bo nagle odzywa się:

— Przyjechali z nami trzej nasi koledzy, którzy byli w Warszawie w 1947 roku z zespołem Louis Jouvet — René Besson, kierownik sceny, Georges Riquier, aktor i Patrie, inspienient („constructeur” jak go określa Gerard Philippe). Koledzy ci, dysponując pełną skalą porównawczą tego, co widzieli wówczas i tego, co zastali teraz w naszej stolicy — nie mają słów podziwu. Jest to chyba jedyne miasto w świecie, które dokonało w tej dziedzinie tak wiele.

Swoją osobistą opinie o tym, co ujrzał na wczorajszym spacerze Gerard Philippe streszcza w krótkim autografie, skreślonym specjalnie dla naszych Czytelników: „Quel effort! Quel souvenir de votre belle ville” — napisał, a co w tłumaczeniu brzmi: „Jaki wysiłek! Jakież wspomnienie z waszej go pięknego miasta”. (AS)

Quel effort! Quel souvenir de votre belle ville Gerard Philippe

1. sek. 54

PIERWSZE NOWE BUDYNKI na odlogach

(r) Budowane przedsiębiorstwa powiatowe, prowadzące budowę nowych obiektów na terenach odlogowych rozpoczęły już oddawanie do użytku pierwszych wykończonych budynków.

Do tej pory wykończono jeden budynek w Jarzębku, gdzie prace prowadziło BPP z Kętrzyna, a w sobotę olsztyńskie BPP przekazało dwa nowe obiekty w Chruszczu i Pierzchach pow. braniewskiego.

Termin ich wykończenia wyznaczony był na 15 października br., wcześniejsze więc wykonanie robót dowodzi, że załogi BPP na równi z pionierami stanęły do bardziej wyjątkowej pracy w zagospodarowaniu odlogów.

Powrót z obozów letnich

Serdecznie witał Olsztyn przodowników wyszkolenia bojowego

(zb) Bezchmurna i słoneczna pogoda towarzyszyła przemierzającym z ćwiczeń letnich żołnierzom garnizonu olsztyńskiego. Uroczyste powitanie oddziałów WP przez społeczeństwo odbyło się na pl. gen. Świerczewskiego.

PRZED WYBORAMI do Rad Narodowych

We wszystkich powiatach woj. olsztyńskiego przystąpiono do przygotowania wyborów do rad narodowych. M. in. w Pasłęku powołano do życia specjalny zespół dla kierowania pracami przygotowawczymi. W skład tego zespołu weszli: Wincenty Chelchowski, jako przewodniczący, Franciszek Hajdukiewicz, Józef Czerski, Tadeusz Becmer, Karol Zawarzynski i inni.

W powiecie tym sporządzono już wykazy gromad i listy uprawnionych do głosowania. Remonty lokali gromad narodowych dobiegają końca.

Kor. Rom.

TURNIEJ RECYTATORSKI z udziałem 2 tys. uczestników

(l) Jedną z większych imprez kulturalno-oświatowych, organizowanych w br. przez WRZZ będzie turniej recytatorski z udziałem przypuszczalnie ok. 2 tys. uczestników z całego województwa. Sam turniej odbędzie się w WDK w pierwszych dniach listopada. Poprzedzą go w październiku eliminacje powiatowe.

Będzie to impreza o charakterze masowym, dostępna dla każdego mieszkańca województwa. Organizatorzy turnieju spodziewają się większej ilości zgłoszeń od uczestników zakładowych zespołów artystycznych.

Wszyscy uczestnicy tego turnieju otrzymają dyplomy, a wyróżnieni — nagrody pieniężne i książkowe.

„CIERHAN” wkrótce w Olsztynie

(r) Do naszego województwa przybył ostatnio z Krakowa reprezentacyjny cygański zespół pieśni i tańca. Występuje on obecnie w Hawie, a potem uda się do Ostródy, Malborka i Olsztyna. Zespół ten występować będzie w Olsztynie przez 4 dni, począwszy od 12 bm.

Cygański zespół pieśni i tańca jest jedynym tego rodzaju zespołem w Polsce. Nazywa się „Cierhan” czyli „Gwiazda” i liczy 32 osoby. Występuje on w trzech grupach językowych: rumuńskiej, węgierskiej i rosyjskiej. W programie zespołu znajdują się tańce, muzyka i piosenki. Kierownictwo artystyczne i reżyserskie zespołu sprawują Zygmunt Brodzki, Rudolf Karvay i Andrzej Zatorski.

IV Wojewódzka Konferencja PZPR

Musimy wzmocnić nasze wysiłki nad podniesieniem poziomu rolnictwa

W dniach 2 i 3 bm. obradowała w Olsztynie IV Wojewódzka Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Konferencja dokonała oceny realizacji przez wojewódzką organizację partyjną zadań wytyczonych przez II Zjazd PZPR i II Plenum Komitetu Centralnego Partii.

Do zgromadzonego wojska i mieszkańców miasta przemawiał przewodniczący Prez. MRN ob. Romuald Nowak. Młodzież ze szkół olsztyńskich wręczała żołnierzom wiązanki kwiatów. Kiedy po przemówieniu zaczęło wywoływać poszczególne nazwiska przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, dla których społeczeństwo Olsztyna ufundowało wiele cennych upominków, każdemu wyróżnionemu podczas ćwiczeń szeregowiec, oficerowi czy całemu pododdziałowi nie szczędzono gorących słów.

Za przodownictwo w wyszkoleniu bojowym i politycznym na obozie wyróżniono pododdział oficera Wierczorka. Otrzymali oni radioodbiorniki typu „Mazur”. Wśród wyróżnionych indywidualnie — aparat radiowy „Pionier” otrzymał m. in. st. szeregowiec Szewidewicz, a wielu innych żołnierzy i oficerów cenne upominki.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada wojskowa. Na trasie przemarszu, jednostkę biorącą udział w defiladzie — od placu Roosevelta, następnie ul. Szrajbera, Pieniężnego i 22 Lipca — witaly niezliczone tłumy zgromadzonych na chodnikach mieszkańców miasta. Wieczorem z okazji powrotu oddziałów WP, na pl. Świerczewskiego LPZ zorganizowała koncert z udziałem wojskowej orkiestry dętej i zespołów artystycznych z miasta, a potem wielką zabawę ludową, na której cywile bawili się ochotczo razem z żołnierzami.

W konferencji wzięło udział ponad 250 delegatów powiatowych organizacji partyjnych. W obradach uczestniczyli również zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR i minister PGR Hilary Chelchowski oraz wiceminister Przemysłu Drzewnego i Papierniczego Jan Grodzinski.

W pierwszym dniu delegaci wysłuchali referatu sprawozdawczego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, który wygłosił I sekretarz KW Jan Klecha. Po referacie rozpoczęła się dyskusja, w której zabierało głos 23 delegatów, poruszając na przykładzie swych powiatów, zakładów pracy, gromad i spółdzielni produkcyjnych najistotniejsze zagadnienia dotyczące pracy partyjnej w województwie.

M. in. delegat Banach z Wiercia wskazał na osiągnięcia swej gminy w realizacji uchwał II Zjazdu PZPR, delegat Rudnicki z Karolewa zwrócił uwagę na konieczność wyposażenia szkół rolniczych w nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze w celu lepszego przygotowania nowych kadr, delegat Skok — przewodniczący ZW ZMP — wskazał na brak troski o pionierską młodzież walczącą z odlogami, domagając się wzmocnienia pracy ideowo-wychowawczej w środowiskach młodzieżowych, a zwłaszcza w szkołach, w celu przeciwdziałania penetracji wroga.

W drugim dniu obrad zabrał głos minister Chelchowski, który wskazał wojewódzkiej organizacji partyjnej metody walki o podniesienie poziomu rolnictwa zgodnie z założeniami Partii i Rządu.

Dyskusję podsumował I sekretarz KW Jan Klecha.

Konferencja Wojewódzka w oparciu o referat i dyskusję podjęła uchwałę, która zobowiązuje wszystkie instancje, organizacje partyjne oraz wszystkich członków

partii do wzmocnienia wysiłków dla pomyślnego przeprowadzenia bieżących prac rolnych, likwidacji odlogów oraz dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Konferencja dokonała wyboru nowych władz wojewódzkiej organizacji partyjnej. Do Komitetu Wojewódzkiego PZPR wybrano 39 członków oraz 11 zastępców. Wybrano też Komisję Rewizyjną.

Plenum KW PZPR wybrało Egzekutywę w składzie: I sekretarz KW — Jan Klecha, Sekretarz Org. KW — Józef Skowronski, Sekr. Prop. KW — Michał Frank, Sekr. Rolny — Józef Dechnik, Sekr. do spraw PGR — Bolesław Nowosad, Andrzej Fornal, Władysław Gaworczyk, Julian Malawski, Eugeniusz Miszcza, Kuźma Romanuk i Gerhard Skok.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Wykopki, wykopki...

Trzeba przyspieszyć pomoc społeczną dla braniewskich zespołów PGR

(il) W odstawach zboża do magazynów PZZ przodują w orniekim zjednoczeniu PGR zespoły Rudowo i Lipowina. W pierwszym z nich roczny plan dostaw zboża, pochodzącego z tegorocznych omlotów wykonany został w 54 proc., a w drugim w 51 proc. Najbardziej omloty i odstawy realizowane są w zespole Pieniężno (26,7 proc.) i Lelkowie (19,3 proc.). Dane te pochodzą z dn. 28 ub.m.

Rytmiczne dostawy zboża do magazynów państwowych opóźnia słabe tempo omlotów spowodowane brakiem rąk ludzkich do pracy. Takie same zahamowania występują w wykopkach ziemniaków. W całym zjednoczeniu na ogólną ilość 2.278 ha upraw ziemniaczanych, wykopi przeprowadzono zaledwie na obszarze ok. 200 ha, przy czym w zespołach Pieniężno i Lelkowie wykopków w ogóle nie rozpoczęto.

Prace wykopkowe, jak już podawaliśmy, hamuje brak ludzi. Zjednoczenie PGR w Orniecie złożyło zapotrzebowanie na 960 osób pomocy

społecznej. Zapotrzebowanie to złożone zostało 10 ub.m. Pomoc miała przybyć z Warszawy. Przed tygodniem do Warszawy wyjechał specjalny przedstawiciel zjednoczenia z zadaniami przyspieszenia wysiłki ekip pomocy społecznej. Mimo jego usilnych starań warszawskie związki zawodowe nie zorganizowały ani jednej ekipy społecznej.

Zespoły ornieckiego zjednoczenia PGR przygotowane są natomiast na przyjęcie tysiąca ludzi. Pomyślano o kwaterych, żywności, łóżkach, bieliznie pościelowej. Przygotowano wszystko na przyjęcie ekip pomocy społecznej. Jeżeli to zawiedzie — mogą nastąpić przykre powikłania. Ze zahamują one tempo wykopków — to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dlatego byłoby celowe, aby miejscowe związki zawodowe pomyślały również o zorganizowaniu ekip pomocy społecznej dla braniewskich zespołów PGR. I powinno to nastąpić jak najszybciej — o ile chcemy w całości uratować uprawy ziemniaczane przed zamrożeniem.

Tegoroczna akcja przeciwstonkowa przyniosła pożądane rezultaty

(il) Pierwszy etap walki z niebezpieczeństwem stonki ziemniaczanej został w naszym województwie zakończony. W miesiącach letnich przeprowadzono 7 lustracji, w których wzięło udział ponad 90 tys. osób. Przebieg tych lustracji nie we wszystkich powiatach wypadł pozytywnie. Najbardziej zorganizowano je i przeprowadzono w pow. braniewskim.

Dobrze natomiast przebiegły podziemniaczanych wypadły w powiatach: Lidzbark, Nowe Miasto, Działdowo, Giżycko, Węgorzewo, Szczytno, Ostróda i Olsztyn.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

W br. stonka wystąpiła w 16 powiatach, a w ub. r. w 18. W br. liczba zarazonych stonką gmin wyniosła 80, a gromad — 216. W ub. r. stonka wystąpiła w 138 gminach i 524 grom. o 924 ogniskach. Ogólnie oceniając ilość ognisk w br. zmniejszyła się ponad dwa i pół raza. W powiatach Pisz i Giżycko stonka nie występowała zupełnie, a w ub. r.

Przykładem całkowitego niedbalstwa było gospodarstwo rolne Droczyń w zespole PGR Szymbark i Zawroty w zespole Wencja. Nie brakło jednak i takich PGR, które potrafiły pogodzić poszukiwania stonki z bieżącymi pracami polowymi. Takim przykładem jest PGR Maruny w zespole Płinik, Szydek i Grabin, w zespole Szydek, Mały Łęk w zespole Ci-bórz.

Objawy złośliwego uchylania się od wykonywania lustracji były przez kolegów orzekające gminnych i powiatowych rad narodowych surowo karane. Od początku akcji przeciwstonkowej ukarano w całym województwie 1.228 osób, a do ukarania przedstawiono po ostatnich lustracjach ponad 2 tys. osób.

znaleziono w nich po dwa ogniska. W pow. szczyteńskim stwierdzono w br. 10-krotnie zmniejszenie ilości ognisk w stosunku do ub. r. a pow. Olsztyn, Lidzbark i Reszel — 6-krotnie, pow. Górowo 5-krotnie, w pow. Bartoszyce, Lidzbark i Mrągowo 4-krotnie.

Likwidacja ognisk stonki wypadła wszędzie bez zarzutu, z wyjątkiem powiatu pasłęckiego i suskiego. Błędy jednak wykryto wcześniej, zapobiegając w ten sposób dalszemu rozprzestrzenianiu się stonki.

Spore obszary ziemniaczysk opylono preparatem HCH. Zabiegi te zastosowano w spółdzielniach produkcyjnych: Gardyni, Redaki i Olbrachówka oraz w PGR Droczyń i Tusza Wielka. Wyniki tych zabiegów były nadspodziewane. Na powierzchni wypalanej i dezynfekowanej oraz opylonej, mimo silnych deszczów, znaleziono już na drugi dzień po zabiegach bardzo dużo na wpół sparaliżowanych młodych chrząszczy wychodzących z ziemi, jak i dojrzałych, przygotowanych do wejścia w glebę na zimowanie.

A oto jeszcze kilka cyfr ilustrujących przebieg walki ze stonką ziemniaczaną. W br. powierzchnia zarazona wyniosła 1.991 ha, a powierzchnia objęta zabiegami chemicznymi, wykonywanymi dwu i trzykrotnie — 6.967 ha. Na wykonanie zabiegów profilaktycznych zużyto łącznie 44 tys. kg środków chemicznych.

W br. obsługa aparatury ciężkiej, organizowana przez POM, była zupełnie sprawna. Przeszkolona na specjalnych kursach załoga wystarczała do uruchomienia nawet kilku aparatów na raz. Prace te przebiegały tym sprawniej, że natężenie wykrywanych ognisk nie pokrywało się zupełnie z mobilizacją załóg pomocniczych. Na przyszłość jednak należałoby pomyśleć o stałej, etatowej służbie aparatury ciężkiej. Pociągnięcie takie zapobiegłoby przestojom aparatury w okresach najbardziej intensywnej pracy. O wydaniu więc w tym kierunku odpowiednich zarządzeń należałoby pomyśleć już dziś.

Przez sport do zdrowia

Niecodzienna uroczystość w Mioduniskach Małych

Dwie p